Cena 3 zł. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK II | ŁÓDŹ, PIĄTEK, 11 LIPCA 1947 ROKU | Nr 187 (485)

ONZ też odmawia

jakiegokolwiek uczestnictwa w obradach paryskich. — Waszyngton podyktował gotowy plan Anglii i Francji

Rząd węgierski odpowiedział **odmownie na zaproszenie Anglii i Francji** do udziału w naradach nad projektem Marshalla, które się rozpoczną w Paryżu juro 12-go lipca. Rząd węgierski wyraził ubolewanie z powodu odmowy, lecz podkreślił, że **nie może brać udziału w konferencji, w której nie są reprezentowane wszystkie trzy mocarstwa.**

Dotychczas odpowiedziało odmownie na zaproszenie anglo-francuskie 5 państw t.j. Bułgaria, Jugosławia, Polska, Rumunia i Węgry. 15 państw zaproszenie przyjęło, a Albania i Finlandia jeszcze nie dały ostatecznej odpowiedzi. Ponadto kilka państw, które wezmą udział w konferencji, **przyjęło zaproszenia warunkowo.**

Sekretariat generalny Organizacji Narodów Zjednoczonych postanowił **nie wysyłać swego obserwatora na konferencję w Paryżu.**

W ten sposób konferencja paryska odbędzie się **z całkowitym wyłączeniem udziału ONZ.**

* * *

Korespondent „TASS,a" donosi z Paryża, że wszystkie przygotowania do narady, która ma się rozpocząć 12 lipca świadczą o *istnieniu gotowego planu anglo-francuskiego, opracowanego pod kierunkiem Waszyngtonu.* Widocznym jest, że *chodzi* tutaj o zjednoczenie szeregu państw, aby je podporządkować interesom mocarstw zachodnich.

Wobec tego, że niektóre państwa europejskie uchylają się od „współpracy" anglo-francuskiej, Francja i Anglia usiłują wciągnąć do bloku **Niemcy zachodnie.** Niemcy zachodnie są bardzo ważnym obiektem dla państw anglosaskich ze względu na **zainteresowanie kapitału amerykańskiego dla koncernów niemieckich...**

Dwaj ministrowie USA, minister rolnictwa **Anderson** i przemysłu **Harriman** przybyli do Niemiec dla zbadania **możliwości podniesienia przemysłu niemieckiego** i stopy życiowej ludności niemieckiej. Wciągnięciu Niemiec do bloku europejskiego **przeciwni są nawet demokraci niemieccy,** nie mówiąc już o tym, że jest to sprzeczne ze zobowiązaniami powziętymi wobec sojuszników.

Pośpiech z jakim przystępuje się do montowania bloku świadczy o tym, że plany mocarstw zachodnich są **budowane na lodzie.**

Stan wojenny
został ogłoszony w Iranie

Agencja Reutera donosi z Teheranu, że w środę podali się do dymisji irański minister spraw wewnętrznych gen. Fariulis Aghevli oraz minister wojny Ahmed Ammadi. Powodem tych rezygnacji jest ponowne wprowadzenie stanu wojennego w Iranie.

Aresztowano dwóch wydawców pism opozycyjnych i zawieszono 6 dzienników.

Zgon gen. Żeligowskiego

Dnia 8 lipca zmarł w wieku 82 lat generał Lucjan Żeligowski. Przyczyną śmierci był udar serca.

Pogrzeb śp. gen. Żeligowskiego odbędzie się w końcu bież. tygodnia w kraju, na koszt Państwa.

Jak wiadomo, gen. Żeligowski zamierzał w sierpniu br. powrócić do Polski, licząc, że zdrowie i siły na to pozwolą.

Kradzież tajemnic produkcji

Czy bomba atomowa jest wciąż monopolem USA?

Dziennik amerykański „New York Sun" donosi, że tajne dokumenty, dotyczące produkcji bomby atomowej, zostały skradzione z zakładów produkujących energię atomową w Oak Ridge w stanie Tennessee.

Agencja Reutera donosi, że dwaj członkowie komisji atomowej Kongresu amerykańskiego potwierdzili tę wiadomość.

Przed wyborami prezydenta USA

Wallace groźnym konkurentem

Trumana i kandydatów republikańskich. — Rosną szeregi postępowych demokratów

Z New Yorku donoszą, że kierownictwo partii republikańskiej i demokratycznej w Stanach Zjednoczonych poświęca *coraz więcej uwagi sprawie przyszłych wyborów. Kierownicy tych partii liczą się coraz więcej z możliwością powstania trzeciej partii — postępowych demokratów.* Prezydent Truman odbył rozmowę z przywódcą liberałów amerykańskich Burley'em, który potępił Wallace'a i jego zwolenników.

Głównym kandydatem na prezydenta ze strony partii republikańskiej jest Tait, autor słynnej ustawy antyrobotniczej. Możliwe jest, że zostaną wysunięte inne kandydatury, jak Vandenberga lub Stassena.

Minister spraw wewnętrznych Ickes pisał w „Evening News", że należy się jeszcze liczyć z możliwością niespodzianek przy wyborach ze strony kandydatury gen. Mac Arthura.

Dlaczego nie jedziemy?

(H. Or.) Nota Polski zawierająca odpowiedź i precyzująca nasze stanowisko wobec akcji zainspirowanej przez gen. Marshalla a podjętej przez pp. Bevina i Bidault — jest już czytelnikom znaną. Jest poza tym najzupełniej jasna, wyraźna i niedwuznaczna, nie zawiera żadnych niedomówień i nie zostawia niczego... między i poza wierszami.

To też omawianie jej jest rzeczą zbędną. Ponieważ jednak, znając nieco nasze życie i pewne metody polityczne stosowane przez takich co to „siedzą na kanapie i mają za złe" — jesteśmy niestety pewni, że na ten temat rozwichrzy się cały orkan dramatycznych bzdur i cynicznych nonsensów, chcemy z góry na nie odpowiedzieć.

„Dawali Polsce dolary, dawali bogactwo. „Oni" zaś na złość narodowi — nie przyjęli". Czyż nie tak będzie się mówić, a zwłaszcza szeptać po kątach?

Otóż: nikt Polsce żadnych dolarów nie dawał, natomiast Polska zawsze jest chętna zarówno do przyjęcia szczerej pomocy, jak i do każdej współpracy, mającej na celu ogólną poprawę gospodarczą w Europie, czego daje choćby swoim wkładem, eksportem węgla i innych swoich dóbr — nie gołosłowny przykład.

Rząd polski, rozważając szczegółowo i gruntownie przebieg pierwszej konferencji (czterech mocarstw) i drugiej (trzech mocarstw) musiał dojść do wniosków następujących:

1) Konferencja zwołana do Paryża przez Bevina i Bidault, uzurpując sobie prawa do określenia roli politycznej i gospodarczej Niemiec, nie tylko podważa, ale godzi bezpośrednio w Uchwały Poczdamskie, (uchwały czterech mocarstw), które są kamieniem węgielnym nowego ładu po wojnie.

2) Narzuca całej Europie dyktat gospodarczy, przekreślający jakąkolwiek suwerenność gospodarczą poszczególnych narodów, wiadomo zaś jest chyba nawet dziecku, że suwerenność polityczna jest tylko funkcją tej pierwszej.

3) Przez wyłączenie z góry wszelkich ewentualnych poprawek i zdań co do struktury i składu mającej powstać organizacji, sprowadza wszystkie zaproszone państwa nawet nie do roli satelitów ale po prostu statystów, których zadaniem jest milcząca zgoda — lub... oklaskiwanie głównych aktorów.

Jeśli w tych warunkach dla któregokolwiek obywatela ceniącego niezależność, prawo do głosu i sama przyszłość (restauracja Rzeszy niemieckiej ukryta poza zasłonami frazesów) swego kraju, odpowiedź rządu polskiego może nasuwać jakiekolwiek zastrzeżenia, to dowiodłoby tylko, że każdy inny możliwy interes, ale nie interes suwerennej, demokratycznej i pragnącej współpracy na warunkach równi z równymi, wolni z wolnymi, Polski — ma na uwadze i na względzie.

USA kieruje robotą

W więzieniach greckich zabrakło już miejsca. — Marshall daje instrukcje Tsaldarisowi

W całej Grecji w dalszym ciągu trwają masowe aresztowania. Wedle oficjalnych danych liczba aresztowanych **wynosi już 5.000 osób,** lecz cyfra ta ciągle wzrasta. W kołach zbliżonych do rządu podają, że lista osób, które mają być aresztowane w **samych Atenach, obejmuje 6.000 nazwisk.**

Aresztowania dotknęły wszystkie warstwy społeczeństwa greckiego. Aresztowanym nie przedstawiano żadnych nakazów aresztowania ani aktów oskarżenia. Zostali oni odstawieni **angielskimi samochodami ciężarowymi do więzień,** — które z powodu przepełnienia pomieszczeń, przeznaczonych do tego celu, zostały założone w budynkach szkoły morskiej.

Przedstawiciel ministerstwa spraw wewnętrznych oświadczył, że wszyscy aresztowani, którym zarzuca się „zdradę stanu" **będą sądzeni przez specjalne sądy.**

W kołach partii centralnych wyrażany jest pogląd, że obecne represje rządu greckiego są **odpowiedzią na propozycje EAM zaprzestania wojny domowej i przezwyciężenia kryzysu wewnętrznego w drodze pokojowych pertraktacji.**

Jak wiadomo, premier Maximos odmówił wszelkich pertraktacji z EAM w sprawie pokojowego załatwienia konfliktu w Grecji.

Korespondenci zagraniczni podkreślają fakt, że aresztowania te odbyły się w **ścisłym porozumieniu z departamentem stanu USA.** Premier grecki Maximos odbył wczoraj wieczorem **konferencję z ambasadorem amerykańskim w Atenach.** W Waszyngtonie odbyła się jednocześnie w dniu wczorajszym **2-godzinna konferencja Marshalla z greckim ministrem spraw zagr. Tsaldarisem.**

Nie bez znaczenia jest fakt, że masowe aresztowania miały miejsce akurat **w przeddzień przyjazdu do Aten Dwigon Griswolda, amerykańskiego szefa pomocy dla Grecji.** Obserwatorzy przypominają również oświadczenie ministra spraw wewn. Papandreu, który przed swym wyjazdem do Etanów Zjednoczonych oświadczył wyraźnie, że celem jego wizyty jest **przekonanie departamentu o konieczności zgniecenia ruchu partyzanckiego.**

Tymczasem ruch ten nie słabnie a według wiadomości podanych przez władze wojskowe **wielka bitwa między armią rządową a oddziałami partyzanckimi** w rejonie Fory Grammos przybiera ciągle na sile.

Klęski Czang-Kai-Szeka
Zwycięska ofenzywa wojsk ludowych

Agencja Reutera donosi o nowych sukcesach wojsk ludowych w Chinach. W prowincji Shantung 2 kolumny wojsk ludowych zbliżają się w szybkim tempie do Tsao Chuang — dużego ośrodka przemysłu węglowego.

W południowej części tej prowincji 2 inne kolumny posuwają się w kierunku Hsu Chou — ważnego centrum administracyjnego, położonego w północnej części prowincji Kiang Su.

Ministerstwo obrony narodowej w Kuomintangu potwierdziło wiadomość o zajęciu przez wojska ludowe miasta Tajan.

Legendy o... herbacie

Odcięte powieki. — Chińczycy piją inną herbatę. — Zwyczaje angielskie i rosyjskie

W dawnych, zamierzchłych czasach, kiedy to człowiek, chcąc toczyć „walkę z szatanem", udawał się samotnie na pustynię, aby spędzić życie na bogobojnych rozmyślaniach i umartwianiu grzesznego ciała, zdarzył się, jak głosi wschodnia legenda, taki wypadek.

Pewien świątobliwy pustelnik, trapił się wielce, że sen przeszkadza mu w modlitwie i rozmyślaniach. Napróżno szukał sposobu, aby przemożne pragnienie snu zwalczyć. Pewnej nocy, zdesperowany, że potrzeby ciała są silniejsze, niż moc jego ducha i senność nie pozwala mu na skupienie i odbywanie praktyk religijnych, popełnił czyn heroiczny — **odciął sobie powieki.**

I wtedy, „...za sprawą Buddy, w miejscu na które padły odcięte powieki pobożnego starca, wyrósł krzew herbaty, którego liść płoszy sen ze znużonych powiek".

Dlatego właśnie, jak twierdzą Chińczycy — **„liście herbaty, mają delikatność powiek, czar rzęs i zdolność płoszenia najcięższego snu".**

Mówiąc stylem bardziej prozaicznym, herbata, mająca na całym świecie conajmniej równą ilość zwolenników, jak kawa — zawiera teinę, która mniej szkodliwa, niż zawarta w kawie kofeina, jest **także narkotykiem, pobudzającym nasz system nerwowy.**

Szczególnie lubują się w piciu herbaty ludy wschodnie. Słynna chińska herbata, różni się jednak od pijanej przez nas. Kolor jej jest lekko złocisty, blady niczym nie przypominający tego, co my zwykliśmy pijać jako mocną, świeżo zaparzoną herbatę.

Wśród krajów europejskich, najwięcej znają się na herbacie **Rosjanie i Anglicy.** Godziny popołudniowej „herbatki" podawanej ze śmietanką i gorącymi grzankami, są dla Anglika święte. Wiele anegdot powstało na ten temat w czasie wojny. Naprzykład:

Godzina 5-ta popołudniu. W jednym z klubów w Londynie siedzą oficerowie i czekają na herbatę. Wtem alarm. Nalot niemieckich bombowców. Jeden z nich krzywi się z niesmakiem i mówi do obecnych:

— To są jednak straszni barbarzyńcy. Przylatywać z bombami o 5-tej popołudniu! Żaden naród kulturalny nigdy by się na to nie zdobył!

Pewien uczony, gdy podziwiano niejednokrotnie, iż mimo późnego wieku, zachowuje młodzieńczą świeżość umysłu i sprawność fizyczną, odpowiadał:

— Jest na to niezawodna recepta. Rano **piję herbatę** aby mi się lepiej pracowało, w południe wypijam znów filiżankę, aby mieć apetyt na obiad, a wieczorem, aby sen mój był **zdrowy i mocny.**

Oczywiście, taka recepta, gdyby ktoś potraktował ją dosłownie, naraziłaby go na wielkie rozczarowanie. Byłoby to zbyt proste, aby picie, nawet najdoskonalszego gatunku herbaty, miało decydujący wpływ na przedłużenie młodości. Może ona natomiast, jak twierdzą lekarze, dobrze wpływać na trawienie i jak każdy napój zawierający minimalny choćby procent narkotyku, polepszać chwilowo nasze samopoczucie.

Nadmierne jednak picie tak herbaty, jak i kawy, przeradza się w nałóg. Oczywiście, nie tak szkodliwy, jak np. **picie wódki,** niemniej jednak dość silny aby trudno było go zwalczyć.

Obecnie, nie mamy jednak powodu tym się kłopotać. Herbaty jest bardzo mało i po cenach dla ogółu raczej niedostępnych. Nic dziwnego. Mamy zbyt wiele innych, potrzebniejszych artykułów, które musimy importować. Smakokosze herbaciani mogą poczekać. Tymbadziej, że lata okupacji wykazały, iż można doskonale żyć **bez prawdziwej herbaty i niczyje zdrowie czy rozum nie ucierpią z tego powodu.**

(A)

Konkurs Jubileuszowy

Kupon Nr. 14

wyciąć i zachować

Oszuści w sklepach

Podawali się za pracowników Komisji Specjalnej i wymuszali łapówki od kupców

Prowadzoną przez Komisję Specjalną akcję przeciwko spekulantom postanowili wykorzystać dla swych celów **Zdzisław Przybylski,** zamieszkały przy ul. Piasecznej 9 i jego znajoma — **Zofia Gorzkiewicz** z ul. Rzgowskiej 109.

Obydwoje obchodzili sklepy łódzkie i podając się za kontrolerów Komisji Specjalnej dokonywali „lustracji".

Rzekomi „kontrolerzy" byli bardzo surowi i wymagający. Nawet w sklepach, które uczciwie prowadzą handel, znajdywali jakieś niedokładności. **Gdy Przybylski zabierał się do spisywania „protokułu", towarzyszka jego odciągała na stronę kupca i tłómaczyła mu, że sprawę można jakoś załatwić polubownie bez uciekania się do sankcji karnych.**

W ten sposób oszuści wyłudzili od szeregu osób pewne kwoty. Powinęła się im jednak noga, gdyż jeden z kupców dał znać o wizycie podejrzanych Milicji Obywatelskiej, która **ujęła bezczelnych oszustów na gorącym uczynku wymuszania łapówki.**

Dobrana parę osadzono pod kluczem.

Należy przestrzec ogół kupiectwa, aby **nikomu na słowo nie wierzyli. Każdy z kontrolerów Komisji Specjalnej zaopatrzony jest w odpowiedni dokument urzędowy i tylko na jego podstawie ma prawo przeprowadzać kontrolę.**

(k)

Nasze Rady

ALINA: Przed zawarciem małżeństwa bardzo byłoby wskazane, abyście i Pani i narzeczony udali się do poradni przedślubnej. Możecie oczywiście zbadać stan swego zdrowia u lekarza przywatnego także. Konieczne jest, aby ludzie wstępujący w związki małżeńskie byli zupełnie zdrowi i nie obarczeni nałogiem alkoholizmu. Niestety, nie wszyscy rozumieją tę konieczność mimo, że wiele się o tym mówi i pisze. Dzieci urodzone w małżeństwach, gdzie choć jedno z rodziców **ma np. gruźlicę, lub jest alkoholikiem — dźwigają tę spuściznę przez całe życie, są źle rozwinięte fizycznie i umysłowo, lub wogóle niedorozwinięte. Cieszymy się, że i Pani i narzeczony rozumiecie, że małżeństwo ma na celu przede wszystkim wychowanie zdrowych fizycznie i dobrze rozwiniętych umysłowo dzieci. Od tego zależy dalszy ich los i to na jakich wyrosną obywateli.**

* * *

ZOCHA WIL.: Napisała nam Pani wiele bardzo miłych słów, za które serdecznie dziękujemy. Listy takie, są dla nas sprawdzianem, że przydajemy się naszym Czytelnikom i że nasze pragnienie przyjścia im z pomocą jest zrozumiane i oceniane. Wiemy oczywiście, że możliwości nasze są bardzo ograniczone, często czytamy o sytuacjach w których udzielenie najlepszej nawet rady, nie wiele może pomóc. Myślimy jednak, a list Pani jest jeszcze jednym tego potwierdzeniem, że często dla człowieka, który ma zmartwienie — możność podzielenia się tym zmartwieniem z kimś, o kim się wie, że jest naprawdę życzliwy i nie zawiedzie zaufania — jest dużą ulgą.

Jesteśmy naprawdę wielkimi przyjaciółmi wszystkich naszych Czytelników, i sądząc z ich listów, czują to oni i wiedzą, że mogą pisać do nas o wszystkich swoich bolączkach. Nieraz muszą czekać dłużej na odpowiedź, gdyż niewiele miejsca możemy poświęcić „Naszym Radom". Nie oszczędzamy zato czasu, aby na każdy list odpowiedzieć z pożytkiem dla piszącego.

Odpowiedź na swoje pytanie przeczyta Pani w jutrzejszym numerze Expressu, dla „Basi M", która również prosi nas o kilka rad gospodarskich.

* * *

NIESZCZĘŚLIWA IRKA Z ŁODZI: Chcielibyśmy bardzo pomóc Pani. Proszę napisać do nas i podać nam w liście swoje nazwisko i dokładny adres.

* * *

„BASIA M.": Aby usunąć mole, należy ubranie dobrze wytrzepać, przesypać proszkiem „D.D.T.", lub naftaliną, następnie schować do szczelnie zamkniętej szafy lub skrzyni.

Plamy z owoców, gdy są niedawno zrobione, należy spłać w ciepłej wodzie. Dobrze jest dodać do wody soli kuchennej i salmiaku, polewać tym roztworem plamy, a potem bielić płótno na słońcu.

Codzienna nowelka „Expressu"

Tancerz z dancingu

Między mną a panem Sortoux wywiązała się ożywiona dyskusja. Po kilkunastu kieliszkach likieru rozmowa wkroczyła na weselsze tory.

— Teraz jest pół do siódmej — rzekł nagle monsieur Sortoux — Zobaczymy, co słychać w „Białym Pierrocie".

Nie wiem, dla czego mojemu przyjacielowi przypomniał się akurat w tej chwili ten lokal. Nie odwiedzał nigdy dancingów chociażby z tego względu, że nie czuł specjalnych sympatii do tanga ani charlestona.

Mimo to udaliśmy się do zaproponowanego przez niego lokalu. Wskazano nam stolik. Popijając wino, monsieur Sortoux obserwował tańczące pary, wyrażając o nich opinię z właściwą sobie ironią.

— Spójrzno pan na tę blondynkę w różowej sukni. Wygląda jak kartofel na dwóch zapałkach... Albo tamta z tym amerykaninem... Czy nie wygląda jak tyczka wobec beczułki?... Albo ta...

Głośne komentarze mego przyjaciela zwróciły uwagę siedzącego przy sąsiednim stoliku młodzieńca, który końcem łyżeczki rysował obojętnie na powierzchni stołu różne figury geometryczne.

Nieznajomy uśmiechnął się.

Monsieur Sortoux, przeczuwając wspólność zapatrywań, wszczął rozmowę.

— Mnie to ogromnie śmieszy... Kto wygląda tak wstrętnie, jak ci wszyscy tu na sali, nie powinien tańczyć!

— Mnie to wcale nie obchodzi... — odparł młodzieniec.

— Rozumiem... Pan nie tańczy, tak samo jak ja...

— Przeciwnie... Tańczę codziennie przez cały wieczór...

— Doprawdy!?...

— Tak... Jestem zawodowym tancerzem...

Monsieur Sortoux był niezmiernie zaciekawiony.

— To znaczy, że pan...

— Tak, moim obowiązkiem jest zapraszanie samotnych pań do tańca...

— No, no, to ciekawe... — zainteresował się monsieur Sortoux. — Pozwoli pan, że zamówię winko... Panie starszy, winko dla tego pana!... A więc, powiada pan, że tańczy z samotnymi paniami, które przychodzą do tego lokalu... Ale to pan przecież musi być ogromnie zajęty! To pewnie jest trudny zawód!..

— Różnie bywa proszę pana... Są różne kobiety... Otyłe i szczupłe... Otyłe są ciężkie, ale za to taniec trwa krócej, bo one się prędko męczą... Ale ze szczupłymi jest większy ambaras... One są ogromnie nerwowe i niewyczerpane.

— A kto panu płaci ?... Właściciel lokalu?...

— Nie... Kobiety, z którymi tańczę... Przeciętnie biorę 25 fr. za lekcję.

— Zupełnie tak samo jak masażysta.

Młodzieniec nie czuł się tym dotknięty. Wychylił kieliszek i dodał:

— Tak. I zapewniam pana, muszę płacić podatek tak samo jak inni...

— Pozwoli pan, że zadam panu jeszcze jedno pytanie... Czy tańczy pan z każdą niewiastą, która panu daje znak?

— Nie, widzi pan, dawniej „zapraszałem" na każde skinienie, dziś mam nowy system pracy...

Monsieur Sortoux trącił mnie lekko łokciem. Tancerz przysunął krzesło do naszego stolika i rzekł:

— Dawniej pracowałem bez systemu. Kto chciał ze mną tańczyć, dawał mi znak mrugnięciem powieki... Teraz mam stałe klientki...

— Doprawdy?...

— Tak... Angażują mnie na miesiąc:

— To paradne... Zupełnie jak służącą:

— Tak, tak... Niewiasty płacą mi 500 fr. miesięcznie, ale mają tę pewność, że w pewne określone dni będą wyłącznie ze mną tańczyły...

— Aha... A czy pan flirtuje ze swemi klientkami?

— Flirtuję? Ależ, proszę pana, mówię do nich „dzień dobry", ;;do widzenia" i ;;dziękuje" — nic więcej. W moim zawodzie flirt jest wykluczony!... Nie mógłbym nigdy pokochać żadnej mej klientki.

— Ach, z jaką niewinną minką pan to mówi!... — roześmiał się monsieur Sortoux i poklepał mnię po ramieniu: — On jest wspaniały!

— Mam cztery stałe partnerki, które płacą mi za taniec 2.000 fr miesięcznie. Poza tym różne upominki... To jest bardzo przyjemne...

— Oczywiście... Flirtuje i jeszcze mu płacą za to... — śmiał się monsieur Sortoux. — Nie bój się pan, kobiety wiedzą, za co płacą... Pan jest wyrafinowanym donżuanem. Jak się pan nazywa?

— Andrzej...

— Andrzej, a dalej?

— Andrzej — więcej nic — to wystarcza.

— A więc, panie Andrzeju, z pana jest mądry człowiek, moje uznanie.

— Moje klientki są damami z towarzystwa. W poniedziałek tańczę z panią Chaudeman, w środę z panią Hignaffe... Wie pan to jest żona tego słynnnego chirurga doktora Hignaffe, a dziś tańczę z panią Sortoux...

— Co-o-o-o-o

Młodzieniec powtórzył dobitnie:

— Tak, z żoną tego wielkiego przemysłowca Sortoux, która prawdopodobnie tańczy jak beczka na wozie... Oczekuję jej z niecierpliwością. Zaraz przyjdzie. Dziś jest jej dzień.. Czy pan ją zna?...

— Ja?.. —?.. Ale, ale..: nie::: Ja:::

Dalej nie słyszałem, albowiem monsieur Sortoux podniósł się szybko zapłacił za nasze wino i uciekł do garderoby, pociągając mnie za sobą.

Gdy podano mi kapelusz, a przyjaciel mój, dysząc ciężko wciągał palto, zbliżył się do nas kelner, który nam usługiwał i rzekł:

— Przepraszam bardzo, zapomniałem jeszcze doliczyć do rachunku winko dla pana Andrzeja...

M

PRZYGODY WICKA i WACKA

WICEK: — Te! Coś wyrzucił?
WACEK: — Kość a nie zegarek!
WICEK: — Też mi zwyczaje!... Ale co to za harmider na podwórzu?

WICEK: — Patrz, coś narobił!... Na śmierć się zagryzą o tę kość!...
Wacek — Miałem najlepsze chęci... Ale wiem, co robić!

WACEK: — Wspaniały pomysł! Teraz każdy z was będzie się spokojnie nasycał swoim kawałkiem kości! Zaraz ja przepiłuję...

WACEK: — Rety! Już dwie pary walczą o kości! Co robić?
WICEK: — Ha, ha, ha! Podzielimy znowu kości na połowy!

Telegram—żółw

wędrował aż cztery dni!

Do redakcji „Expressu" zgłosił się pewien obywatel i przedłożył nam niezwykły telegram.

Telegram ten nadany został we Wrocławiu w dniu 26 ub. m. a do rąk adresata dotarł dopiero po 4-ch dniach tj. 30 ub. m. w południe!

Dla orientacji podajemy, że normalny list z Wrocławia przybywa do Łodzi już na drugi dzień. Wobec tego wyłania się pytanie — **do czego właściwie służy telegraf? Chyba nie poto, aby przedłużać otrzymanie ważnej wiadomości?** (i)

—o—

Złodziejski sklepikarz

sprzedał na pasku towar, przeznaczony na rozdzielnictwo kartkowe

Z polecenia Delegatury Komisji Specjalnej w Łodzi aresztowany został właściciel sklepu spożywczego w Kutnie **Piotr Paweł Nowacki.**

Nowacki otrzymał znaczne ilości makaronu i artykułów spożywczych, które miał wydać ludności na kartki. Zamiast tego jednak pomysłowy kombinator cały ten towar **sprzedał na wolnym rynku po cenach spekulacyjnych,** za co też spotka go zasłużona kara. (i)

—o—

Komunikat OKZZ

Zawiadamiamy, że w dniu 5 lipca br. o godz. 10-tej w świetlicy firmy dawniej Poznański przy ul. Ogrodowej Nr 18, odbędzie się Konferencja Zarządów Zw. Zawodowych (prezydia w pełnych składach) oraz przewodniczących i sekretarzy Powiatowych Rad Związków Zawodowych.

Sprawy bardzo ważne. Obecność bezwzględnie obowiązkowa.

Okręgowa Komisja Zw. Zaw. w Łodzi.

—o—

„Wróć do mnie!"

Rewolwer w ręku porzuconego męża

Mieszkanka Rudy Pabianickiej Stępniakowa (Garapicha 30) uciekła od swego męża i ukryła się w mieszkaniu Piotra Sekundy przy ul. Obywatelskiej 92 w Łodzi. Tam też odnalazł ją mąż i z **rewolwerem w dłoni zażądał powrotu do domu.**

W obronie kobiety stanął Sekunda. Wobec jego zdecydowanej postawy Stępniak stchórzył i uciekł. Został jednak zatrzymany przez milicję i osadzony pod kluczem. Będzie odpowiadał za groźby karalne i nielegalne posiadanie broni. (i)

—o—

Utonął w stawie

podczas kąpieli

Podczas kąpieli w stawie Stefańskiego w Rudzie Pabianickiej zatonął 23 letni Stanisław Misiek, zamieszkały przy ul. Śródmiejskiej 37.

Nieszczęśliwy dał nurka i uległ skurczowi. Zwłoki jego wydobyła dopiero przybyła na miejsce Straż Pożarna. (i)

Śmierć na kołach

Przechodniom zagraża niebezpieczeństwo ze strony jadących na oślep samochodów i motocykli. — Piratom ulicznym należy wypowiedzieć bezwzględną walkę!

Ulicą Bandurskiego jechał samochód. Szofer nie zwracał uwagi na to, co się dokoła dzieje i **wpadł na motocykl z przyczepką.** Kierowca motocykla i towarzysząca mu osoba wylecieli na jezdnię, ulegając b. ciężkim obrażeniom ciała. W groźnym stanie rannych przewieziono karetką pogotowia do szpitala. Tożsamości ich nie zdołano stwierdzić, gdyż nie posiadali przy sobie żadnych dokumentów **ani prawa jazdy.** Szofer samochodu Bronisław **Rudzicki** (Hetmańska 70) został aresztowany.

Charakterystyczny wypadek, jeden z wielu, jakie ostatnio mają miejsce na ulicach naszego miasta. **Samochód rozbił motocykl. Samochód przejechał przechodnia. Samochód wpadł na tramwaj. Motocykl potrącił dziecko.** Oto wiadomości, które notują codzienne kroniki kryminalne.

W ostatnich dniach ilość tych wypadków **wzrasta w sposób zastraszający.** Śmierć na kołach zbiera coraz obfitsze plony. Szoferzy i motocykliści uprawiają na ulicach miasta jawny bandytyzm!

Przepisy nie pozwalają rozwijać większej szybkości w mieście **niż 40 km. na godz.** Auta i motocykle pędzą na złamanie karku, **wyciągając 70 i więcej kilometrów.** Dzieje się to zazwyczaj po godzinie 8-ej wieczór, kiedy posterunki MO schodzą ze skrzyżowań ulic.

Obecnie służba na skrzyżowaniach trwa od godz. 8-ej rano do 8-ej wieczór. Dowiadujemy się, że Komenda MO w Łodzi postanowiła **przedłużyć urzędowanie posterunków ulicznych, które pełnić będą swe obowiązki od godz. 7-ej rano do 9-ej wieczór.**

Ale to jeszcze nie wszystko. Zmiana ta bowiem napewno **nie ostudzi zbrodniczego temperamentu kierowców, którzy w innych godzinach lub na innych ulicach będą nadal przejeżdżać ludzi.**

Walkę należy poprowadzić przy użyciu bardziej rygorystycznych, bardziej bezwzględnych (tak jak bezwzględni są kierowcy) środków.

Niewątpliwie najlepszy skutek odniesie **odbieranie prawa jazdy raz na zawsze lub na okres kilku miesięcy.** Grzywny pieniężne nie mają również żadnego znaczenia, bo praktyka uczy nas, że jedni i cisami szoferzy po uiszczeniu kilkudziesięciu czy kilkuset złotych **znowu nie przestrzegali przepisów, aby poraz niewiedzieć który stanąć przed Sądem Starościńskim.** Jeżeli zaś chodzi o Sąd Okręgowy, to próżno wyczekujemy jakiegoś przykładnego wyroku skazującego, który odstraszyłby innych przed uprawianiem anarchii na jezdni.

W imieniu ogółu mieszkańców naszego miasta, których życie ciągle jest zagrożone wskutek samowoli szoferów i motocyklistów, **domagamy się od władz natychmiastowej i bezwzględnej walki przeciwko piratom ulicznym!**

Przyznać trzeba, że jakkolwiek rzadziej, zdarzają się jednak i tego rodzaju wypadki, **gdy wina leży po stronie publiczności.** Mimo znacznej poprawy na tym odcinku, nie wszyscy jeszcze przechodnie opanowali „sztukę" przechodzenia przez jezdnię.

Niektórzy nie zwracają żadnej uwagi na znaki regulującego ruch uliczny milicjanta i przecinają jezdnię akurat wtedy, gdy ruch jest w tym kierunku zamknięty. Mając na względzie swe własne dobro, na drugą stronę ulicy należy przechodzić **tylko na skrzyżowaniach.** Nie każdy jednak o tym pamięta a skutki nie dają długo na siebie czekać. Wczoraj Henryka Łuczak (Andrzeja 15) usiłowała przejść przez jezdnię, nie zwracając uwagi na przejeżdżające pojazdy, i została silnie potrącona przez motocykl.

Obywatele - szoferzy i obywatele-przechodnie! Uważajcie! Uważajcie! Uważajcie! (o)

Czytelnicy wolą pieniądze

Wycinajcie kupony nowego konkursu!

Wczoraj zgłosili się po nagrody pierwsi laureaci naszego poprzedniego konkursu. Jak dotąd — wszyscy decydują **się na ekwiwalent gotówkowy w wysokości 10.000 złotych, pragnąc wraz z rodzinami wyjechać na urlop lub też na inny cel wykorzystać nagrodę.**

Przypominamy, że nagrody należy odebrać **do soboty włącznie.**

Jednocześnie przypominamy, że obecnie trwa nasz **nowy jubileuszowy konkurs, który daje jeszcze większe szanse uczestnikom w zdobyciu ponętnej nagrody.**

Tym razem bowiem przeznaczyliśmy **aż 15 nagród w postaci bezpłatnego pobytu w pierwszorzędnych pensjonatach** w czym — **5 nagród w formie 14-dniowego pobytu (lub 15.000 zł.) oraz 10 nagród po 10 dni (lub 10.000 zł.).**

Niezależnie od tego uczestników oczekuje 50 **nagród pocieszenia** — paczki ze słodyczami, papierosami względnie kosmetykami.

Kto jeszcze nie przystąpił do tego konkursu — **może to uczynić w dniu dzisiejszym zaopatrując się w dwa poprzednie kupony kolejne.** Pozostałe zaś dwa kupony zastąpią kupony zastępcze, które i tym razem zamieścimy dla ułatwienia czytelnikom udziału w konkursie.

Wycinajcie więc codziennie kupony, gdyż **tylko tego od was wymagamy.** A za trzy tygodnie może przeczytacie **swe nazwisko w liście nagrodzonych!**

Trzy dni — wogóle bez lodów

Za nieprzestrzeganie zakazu karani będą zarówno sprzedawcy jak i konsumenci

W dziedzinie produkcji lodów zapanował w Łodzi pewien chaos, wywołany mylną interpretacją obowiązujących przepisów przez producentów tego artykułu.

Swego czasu donosiliśmy, że przepis, dotyczący zakazu sprzedaży lodów w wyznaczone dni, ma być złagodzony w ten sposób, iż w dni te dozwolona ma być sprzedaż lodów owocowych, do produkcji których mleko nie jest potrzebne.

Ale jak dotąd Prezydent Stawiński **zarządzenia swego nie zmienił, toteż obowiązuje ono w całej rozciągłości i zabrania nadal sprzedaży jakichkolwiek lodów we wtorki, środy i czwartki każdego tygodnia, przyczem zakaz ten obowiązuje zarówno wszystkie cukiernie,** sklepy spożywcze, **budki, kioski, wózki i ulicznych sprzedawców, lodów ze skrzynek.**

Władze komunikują, że winni naruszenia tych przepisów pociągani będą do odpowiedzialności karno-administracyjnej, przyczem wymierzane im będą kary aresztu **do 14 dni, lub grzywny do** 5.000 zł., ewentualnie **obie kary łącznie.**

Należy zaznaczyć, że karze podlegają nie tylko producenci i sprzedawcy lodów, **ale także konsumenci.** A więc uważajcie łodzianie, gdyż wasze pragnienie może was zbyt drogo kosztować! .(k)

KOMUNIKAT

Administracja „Expressu Ilustrowanego" komunikuje, że wszelkie wpłaty za ogłoszenia kierować należy na konto czekowe PKO Nr. VII 1505 dział reklam i ogłoszeń.

Gżegżółka and co.
przed Sądem Srarościńskim

Przed Sądem Starościńskim odbył się wczoraj cykl rozpraw przeciwko właścicielom zakładów gastronomicznych, odpowiadających za niewnoszenie do kasy miejskiej kwot z tytułu podatku konsumcyjnego.

Rozprawy obfitowały w momenty humorystyczne, do czego przyczyniły się niecodzienne nazwiska obwinionych.

Na pierwszy ogień — jak u Tatarów — ruszyła ob. JANCZAR Łucyna, właścicielka paszteciarni przy ul. Piotrkowskiej 54. Za wyżej wspomniane przewinienie nałożono na nią karę pieniężną w wsokości 16.000 złotych.

Góra z górą się nie zejdzie, ale Góra z grzywną — tak. Przekonała się o tym na własnej skórze ob. Irena GÓRA, właścicielka owocarni przy ul. Piotrkowskiej 67, której wymierzono 6.000 zł. grzywny.

Aniela TYSIĄCZNA, właścicielka kawiarni przy ul. Rzgowskiej 39 ukarana została 6 razy po nazwisku t. zn. 6 tysiącami złotych i teraz śmiało może zmienić nazwisko na — Sześciotysiączna.

Stanisław GŻEGŻÓŁKA (wiwat Gałczyński! Wiwat „Zielona Gęś"!) właściciel Baru Kupieckiego przy ul. Zawadzkiej 6 tak samo nie wpłacał potrącanego gościom podatku konsumcyjnego i ukarany został 12.000 zł. grzywną.

Sąd Starościński nie uląkł się nawet szatana i nałożył karę pieniężną w wysokości 4.500 zł. na ob. Bronię SZATAN, właścicielkę jadłodajni przy ul. Armii Ludowej 44.

Jan BOGACZ, właściciel owocarni z ul. Stalina 46, okazał się biedny — w lokalu jego był tylko jeden stolik, to też uwzględniając ten moment sądzia nałożył nań tylko 2.000 zł. kary.

Z innych, ukaranych za to samo przewinienie wymienić należy jeszcze ob. Władysława Zawadzkiego, właściciela baru „Kowalanka" przy ul. Armii Czerwonej 42 (30.000 zł. grzywny), Jana Graczyka, właściciela gospody przy ul. Piotrkowskiej 163 (35.000 zł. grzywny) Walentego Kordeckiego, prowadzącego handel winami i wódką przy ul. Marsz. Stalina 69 (20.000 zł. grzywny) i Irenę Jesiak, właścicielkę owocarni przy ul Piotrkowskiej 177 (15.000 zł. grzywny.) (s)

Skradli... maszynę
z fabryki łódzkiej

W Łódzkiej Fabryce Maszyn Rolniczych przy ul. Senatorskiej 7 dokonano zuchwałej kradzieży.

Gdy personel przybył do pracy, stwierdzono, że z hali fabrycznej zniknęła wiertarka elektryczna firmy „Metabo" nr. 324754. O kradzieży powiadomiono natychmiast MO. Ciekawe w jaki sposób złodzieje mogli wynieść maszynę, której przecież nie można schować do kieszeni ani zawinąć w papier. (i)

„Express" nie handluje
ale pan, panie Wąsowski, będzie sprzedawał mięso według cennika!

Wincenty Wąsowski, właściciel sklepu rzeźnickiego przy ul. Felsztyńskiego 22 notorycznie nie przestrzegał obowiązującego cennika na mięso i wędliny, pobierają ceny znacznie wyższe od ustalonych.

Gdy klienci pokazali mu „Express" i podany przez nas urzędowy cennik, rzeźnik wzruszył pogardliwie ramionami, wydął wargi i rzekł:

— Mnie cennik nie obchodzi, a jak się komu nie podoba, niech idzie do „Expressu" po mięso!

Poszkodowani poszli jednak gdzie indziej — do Komisji Specjalnej, gdzie zameldowali, że Wąsowski pobiera do 70 zł. więcej na każdym kilogramie mięsa.

Drogi mistrzu masarski! Niech pan nie odsyła klienteli do „Expressu" po mięso, bo „Express" mięsem nie handluje. To zostawiamy panu. My zaś będziemy podawać dla dobra ludności obowiązujące cenniki i nazwiska takich jak pan kombinatorów którzy chcą się zbogacić nieuczciwie kosztem bliźnich. A pan cenniki te jednak będzie honorował, chyba że już pan nie zdąży, gdyż możliwe że w międzyczasie na skutek złożonych przez ludność meldunków rozstanie się pan przymusowo ze swą jatką! (o)

Spekulują na pragnieniu
Dlaczego woda sodowa est tak droga?

Artykułem, który cieszy się obecnie największym powodzeniem jest bezwątpienia woda sodowa. Niemal przed każdą budką trzeba przeczekać kilka osób, aby ugasić pragnienie szklanką tego napoju.

To jest zupełnie naturalne. Dziwić się natomiast należy dlaczego władze tolerują jawny wyzysk, uprawiany przez sprzedawców wody sodowej?

Szklanka wody kosztuje rozmaicie, nie taniej jednak niż 8 złotych, przeważnie zaś — 10 złotych.

Dlaczego? Trudno znaleźć inną odpowiedź jak tę, że w grę wchodzi tylko zachłanny apetyt sprzedawców.

W hali PSS na Zielonym Rynku szklanka wody z gazem i z lodu kosztuje 5 złotych. Jeżeli jedni mogą sprzedawać w tej cenie, czemu inni drą skórę z bliźnich?

Bardzo interesująco wypada porównanie cen, wody sodowej z cenami gazet. Przed wojną szklanka wody sodowej kosztowała 5 groszy, gazeta — od 10 do 20 groszy, czyli gazeta była droższa kilka razy. Obecnie za szklankę wody sodowej można kupić aż trzy gazety! (i)

Krawcowa-oszustka
sprzedawała powierzone jej do szycia materiały

Przy ul. Traugutta 4 mieszka niejaka Jadwiga Motylewska, która wszem wobec podawała się za krawcową.

Przyjmowała ona od klientek liczne zamówienia, ale z powierzonych materiałów nic nie szyła, lecz sprzedawała je lub oddawała pod zastaw przekupniom na Wodnym Rynku.

Gdy klientki zgłaszały się do przymiarki, „krawcowa" zwodziła je tygodniami a nawet miesiącami, używając najrazmaitszych wykrętów.

Wreszcie miarka przebrała się i kilka klientek zgłosiło się do VIII komisariatu M. O. składając odpowiednie zażalenie na Motylewską.

Pomysłową „krawcową" zatrzymano. Dzięki sprawności komórki śledczej VIII komisariatu MO klientki Motylewskiej otrzymały z powrotem swój towar, który odebrano u przekupniów, a ci z kolei złożyli skargi przeciwko Motylewskiej domagając się od niej zwrotu pożyczonych pod zastaw pieniędzy.

Milicja dokonała w mieszkaniu Motylewskiej ciekawego odkrycia. Okazało się bowiem że rzekoma „krawcowa" nie posiadała nawet maszyny do szycia! Motylewską osadzono pod kluczem, z powodu jednak ciężkiej choroby zwolniono ją, a sprawę przekazano władzom sądowym. (i)

Nasze listy

„CZARNY STACH". Chciałby Pan pracować i w dalszym ciągu uczyć się. Istnieje w Łodzi szereg szkół średnich dla dorosłych. Np. Gimnazjum i Liceum dla Dorosłych, przy ul. Żeromskiego 15, gdzie może Pan zasięgnąć informacji i dowiedzieć się konkretnie o warunkach wstąpienia.

* * *

„DOLIWA". Pesymizm Pana jest zupełnie nieuzasadniony i spowodowany b. młodym wiekiem. Myśl o samobójstwie proszę o[illegible]cić, natomiast byłoby wskazane, aby [illegible] się zwrócił do lekarza, zasięgnął porady i przeprowadził zaleconą przez niego kurację.

* * *

J. H. Najdokładniej poinformuje się Pan o warunki kształcenia w Liceum Włókienniczym, w Wydziale Szkolnictwa Zawodowego Przemysłu Włókienniczego, ul. Piotrkowska [illegible]. Dziękujemy Panu za list, proszę jeszcze nam pisać do nas.

* * *

PELCIA: Nie przejmuj się Pelciu tym, że nie jesteś tak elegancko ubrana jak inne Twe koleżanki. Dla uczenicy najlepszym i najładniejszym strojem jest mundurek, albo biała bluzeczka i granatowa spódniczka. Trzeba tylko dbać, aby rzeczy były zawsze czyste, niepoplamione i niepogniecione. Jeśli Matka Twojej przyjaciółki stroi ją jak dorosłą pannę, jest to i niepotrzebne i szkodliwe dla tak młodej dziewczynki. Ty, w każdym razie nie zwracaj na to uwagi i raczej staraj się przebywać w towarzystwie innych swoich koleżanek.

— o —

Znowu rzeźnik paskował
Komisja Specjalna ukarze go

Nie wszyscy rzeźnicy chcą pogodzić się z ustalonymi cenami na mięso i przetwory mięsne i usiłują ceny te przekraczać.

W Opocznie zatrzymany został właściciel sklepu rzeźnickiego Konstanty Michałak, zamieszkały przy placu Kilińskiego 2. Aresztowany paskował szmalcem i wędlinami. Za przekraczanie ustalonych cen zostanie on niechybnie surowo ukarany. (i)

Konkurs Jubileuszowy

Kupon Nr. 5

wyciąć i zachować

36)

Andrzej Zański

— Michalino, nie trzeba przesądzać całej sprawy. Takie już jest serce ludzkie, że choć chwilowo zdaje mu się, że kocha kogoś ponad wszystko w świecie, po jakimś czasie zapomina.

— Są rośliny — zaczęła w zamyśleniu Michalina — które kwitną z każdą wiosną, a za każdym razem kwiaty ich są piękne i pachnące. Ale są i inne... Czytałam niedawno o agawie, która, rosnąc przez wiele, wiele lat zakwitła tylko raz. Jej kwiaty, chwiejące się na końcu wielkiej kilkumetrowej wielkości odygi są fantastycznie wręcz piękne i barwne. Ale kiedy potem zwiędną, wraz z nimi umiera i sama agawa, która wysilała się zanadto w stworzeniu tego cudu...

Zwróciła ku niemu swoją bladą twarz.

— Są również i serca ludzkie, które odradzają się po klęskach i raz zawiedzione w swojej miłości, potrafią kochać sie po raz drugi i trzeci. Ja jednak jestem jak tamta agawa — i potrafię kochać raz tylko jeden... Wszystko co było we mnie najszlechetniejszego, najlepszego i najwierniejszego, złożyło się na tę moją wielką miłość, która — czuję to jasno — będzie jedyną w moim życiu. Teraz, kompletnie wyjałowiona, nie zdobędę się już nigdy na jakiekolwiek gorętsze uczucie. I dlatego proszę pana: niech pan odejdzie ode mnie, bo nie jestem w stanie prócz przyjaźni ofiarować mu nic więcej.

Powiedzała to takim głosem że Orwień przestał nalegać.

Więc cóż mi pozostaje? — spytał melancholijnie.

— Zapomnieć o mnie i znaleźć inną: godną ciebie! o sercu płonącym i zdolnym do miłości...

Teraz on potrząsnął głową.

— Łatwo powiedzieć — „zapomnij". Lecz jeśli i ja należę do tych, którzy potrafia kochać raz jeden w życiu?

— Pocieszy się pan, prędzej albo później. A teraz dowidzenia — podała mu rękę.

Przez odumarłe ścieżki ogrodu wędrować zaczęły pierwsze cienie zmierzchu. Zrobiło się jeszcze smutniej i beznadziejniej.

Zaczął padać coraz większy deszcz. I padał potem bez przerwy dniami i nocami — zimny jesienny, monotonny. Aż raz zaczął się srebrzyć, bielić, by w końcu zmienić się w śnieg, który obojętną bielą przykrył Park Łazienkowski: powiędłe liście, kamienne posągi i tamtą ławeczkę, gdzie wiosną marzyła tak naiwnie o swoim szczęściu romantyczna Michalina.

Michaliną Berdyszówna nie jest w swojej wierności wyjątkiem. Jest jeszcze i inne serce, które nie umie zapomnieć: Krystyna, matka Toma Hukana...

W Łodzi zrobiła się już jesień. Nad łąkami w Radogoszczu snują się białe mgły. Za to dym, który unosi się nad kominami rozlicznych fabryk, jest szary i ciężki. Powoli wzbija się w górę i wsiąka w szarość chmur, wiszących nisko na ołowianym niebie.

Dymią bez przerwy fabryki: Poznańskich i Eitingona, Scheiblera i Grohmana, Eiserta, Steigerta, Hofrichtera, Eisenbrauna i Kindermana. Słupy dymu stoją nad fabryką Horaka opodal Górnego Rynku, nad fabryką Horaka w Rudzie Pabianickiej. Dym otula olbrzymie kompleksy fabryczne Oskara Kona na Widzewie.

Stukają niezmordowanie krosna i szumią maszyny. W zaduchu hal tkackich, w tumanach kurzu rozlicznych szarparni, wśród mdłej woni sal apreturowych, pracuje niezmordowanie łódzki robociarz.

Wieczorami gra muzyka w Sali Malinowej, w Tivoli, w Tabarinie, w Casanowie, w Esplanadzie i w Halce. Pod rzęsiście oświetlone lokale podjeżdżają eleganckie limuzyny i wysiada z nich wytworne towarzystwo.

Panie ubrane są w kosztowne futra i toalety, panowie mają miny zblazowanych lordów.

Ze znudzonymi minami wchodzą do środka. Wśród ukłonów kelnera, siadają przy stoliku i każą sobie podać karty win.

Alkohol zwolna robi swoje.

— Zatańczymy? — pyta zblazowany pan znudzoną panią (naturalnie nie swoją żonę).

— Spróbujmy — pani skinęła czarnymi, ślicznie przedłużonymi rzęsami.

Ale potem, po północy, nastrój sali zaczyna się zmieniać. Coraz więcej inicjatywy wykazują zblazowani gentlemani, coraz płomiennie spoglądają panie na swoich danserów.

Powoli zapomina się o konwenansach. Kelner! Jeszcze jedna butelka szampana, a orkiestra niech gra [illegible]bę", tak jak gdyby to był czardas z uczuciem i temperamentem. [illegible] teraz, kiedy do połowy opustoszała sala, chcą się zabawić łódzcy f[illegible]ci!

(D. c. n.)

PRZYGODY WICKA i WACKA

WICEK: — Te, co ci jest? Zbladłeś jak anioł?
WACEK: — Zamroczyło mnie od papierosa... Gdzie ja jestem?...

WACEK (w gorączce): — Tu Gdynia, tu Gdańsk, a tam Ryga... To przecież... Bałtyk!... Tonę w morzu!... Ratujcie, narody!...

WICEK: — Czy masz hysia? Jaki Bałtyk? Czego się pocisz?
WACEK: — Nie wiem! Musowo pójdę do doktora!

WĄCEK: — Nie! Nie brałem kwiatu lipowego na poty... Paliłem tylko papierosa...
DOKTÓR: — Aha! Rozumiem!

Na moim ekranie

Propa—granda

Złą opinię ma słowo „propaganda" u nas. Pamiętamy inflację haseł, sloganów, zakłamanie sanacyjnej propagandy. (Naprzykład słynny slogan przedwrześniowy przerobiony potem na „Silni w pysku, zwarci przy żłobie, gotowi do ucieczki".) Podczas okupacji słowo propaganda kojarzyło się nam z „szczekaczkami" radiowymi, z „gadzinówkami". Zapominaliśmy, że słuchane z narażeniem życia, pokrzepiające audycje radiowe, rozgłośni aliandkich, były też propagandą.

Pamiętaliśmy, że propaganda może być obłudna, kłamliwa, zatruwająca jadem fałszerstw, ale zapomnieliśmy, że może być pokrzepiająca, podtrzymująca na duchu, zachęcająca do dalszych wysiłków, jednająca do słusznych spraw, sprawiedliwie komentująca pewne wydarzenia, czyli — propaganda uczciwa.

Mamy więc już dwie propagandy: zbrodniczą i uczciwą — jest jeszcze jedna głupio-szkodliwa — taka propa - granda.

Słuszne jest, że np. Aeroklub Łódzki propaguje sport lotniczy, dający jak przecież zresztą wiadomo wielkie korzyści zarówno jednostce, społeczeństwu i państwu. Na propagandę lotnictwa każdy Polak musi patrzyć z aprobatą. Ale popatrzmy jak to robi aeroklub. Przy wejściu do biura PLL „Lot" przy ul. Piotrkowskiej 106 wisi szafka z komunikatami i ogłoszeniami klubu. Jest niechlujna, szyba brudna, ogłoszenia poobrywane, przykro patrzeć, ale to mniejsza — szafka ma dwa napisy, u góry „Aeroklub Łódzki" u dołu... „Flieger sind Sieger".

Hasełko można rzec niezwykle udane. Ile w głębokich myśli zmieścił Goebbels w krótkim zdaniu, które dla łatwiejszego zapamiętania łatwo się rymuje, tylko szkoda, że rymuje się po niemiecku...

Skandal jest tym groźniejszy, że szafka wisi na głównej ulicy miasta, że biura „Lot" są odwiedzane przez wielu przejezdnych, a właściwie „przelotnych" cudzoziemców, korzystających z naszego lotnictwa komunikacyjnego. Jeżeli aeroklub nie ma funduszów na przemalowanie szafki, może znajdzie na to radę „Lot".

Mniej skandaliczna, ale bezmyślna jest dekoracja wystaw „Orbis" przy ul. Piotrkowskiej 66.

Cóż to kogo obchodzi „Obsługa pocztowa W. Brytanii", a „Orbis" właśnie zamieszcza obszerny reportaż fotograficzny o tym na swojej wystawie. Przedtem na tej samej wystawie był reportaż o radiofonizacji... kolonii francuskich.

Jak wyglądają angielscy listonosze i jak murzyni słuchają radia wydaje się, że niewiele to może obchodzić łodzian. Obchodzi to może zainteresowanych w propagandzie imperium kolonialnego. Wydaje się bowiem, że niewielu pasażerów kupuje bilety „Orbisu" do Anglii lub do Afryki. Naszym pocztowcom, którzy stanęli do pracy na gruzach nikt reklamy nie robi — ich dużo mniej zasłużeni koledzy angielscy tym bardziej nie zasługują na reklamę. Radiofonizacja naszych wsi ma o wiele większe osiągnięcia niż radiofonizacja Afryki

„Orbis" winien zająć się propagandą miejscowości, do których jeździmy, a które są jeszcze mało znane szerszym masom. Uzdrowiska nadmorskie i dolnośląskie widokowe nie muszą być propagowane, według zdania „Orbisu". Ha — trudno, można to jednak zdaje się również nazwać propa - granda.

(z)

„Demonstracja" cukierników

W bezciastkowe i bezlodowe dni zamykają przedsiębiorstwa. — Cukiernia jest lokalem publiczno-społecznym i stale musi być otwarta!

Ciemne machinacje kombinatorów, — którzy mimo zdania patentów i „zamknięcia' sklepu uprawiali potajemnie handel „od tyłu" — zostały zdemaskowane i winnych spotka surowa kara.

Obecnie zwrócono uwagę na inne, podobne zjawisko.

Oto niektóre cukiernie otwarte są tylko przez kilka dni w tygodniu. W pozostałych dniach spuszczone żaluzje i kłódki na drzwiach oznajmiają wszem wobec, że lokal jest zamknięty.

Nie trudno się domyśleć, w jakie to dni i dlaczego cukiernicy zamykają swe przedsiębiorstwa. Chodzi o **wtorki, środy, czwartki i piątki, a więc o dni bezciastkowe**, kiedy właściciele nie mogą liczyć na specjalnie duże obroty w związku z zakazem sprzedawania ciastek innych wyrobów cukierniczych, jak również w związku z zakazem sprzedawania **lodów we wtorki, środy i czwartki każdego tygodnia.**

Jeżeli nawet poszczególne cukiernie otwarte są w te dni, to lokale zamyka się znacznie wcześniej, niż przewidują godziny handlu, podczas gdy w dni „lodowe" i „ciastkowe" milicja stale spisuje protokóły za nieprzestrzeganie godzin zamykania lokali i samowolne przedłużanie godzin handlu.

Jedna z cukierni przy ul. Narutowicza stale wystawia w oknie wystawowym kartkę, oznajmiającą, że „we wtorki lokal jest zamknięty".

Cóż to wszystko ma znaczyć? I kto dał cukiernikom prawo do samowolnego zamykania przedsiębiorstw, które przecież są lokalami o charakterze publiczno społecznym?

Cukiernie służą do tego, aby człowiek pracy mógł wejść tam każdego dnia, odpocząć, poczytać gazetę, czy porozmawiać ze znajomym nawet przy szklance herbaty.

I chociaż tacy goście nie przypadają do gustu pp. cukiernikom, którzy przyzwyczaili się do dużych obrotów — będą jednak musieli się z tym pogodzić i lokale swe mieć otwarte przez cały tydzień!

Postępowania cukierników, zamykających systematycznie lokale w określoną ilość dni w tygodniu, nie można nazwać inaczej, jak demonstracja i to demonstracja bardzo przejrzysta.

Zarządzenie o dniach bezciastkowych podyktowane zostało koniecznością. Sytuacja nasza bowiem jest taka, że musimy oszczędzać tłuszczów, maki i nabiału używanych jako podstawowe artykuły do wyrobu ciastek. Z drugiej strony nie możemy dopuścić do tego, aby całe mleko dowożone do miasta obracane było na produkcję lodów, podczas gdy mleka tego matki nie mogą nabyć dla swoich dzieci.

Słuszne zarządzenia władz muszą być respektowane i nie mogą być powodem w ten sposób objawianego niezadowolenia, gdyż jak już raz zaznaczyliśmy — **cukiernie są lokalami, przeznaczonymi dla użytku ogólnego.**

Jeżeli danemu cukiernikowi nie kalkuluje się prowadzić przedsiębiorstwa — może z tego zrezygnować, a napewno znajdzie się wielu innych, którzy potrafią poprowadzić lokal nie tylko pod katem swych własnych, prywatnych interesów ale i dla dobra ogółu.

Szczęść Boże!

Rozpoczęły się żniwa

Chleba nam nie zabraknie

Jak nam komunikują, na terenie województwa łódzkiego rozpoczęły się już żniwa.

Do sprzątania urodzaju z pól przystąpiono na ziemiach lżejszych tj. na terenie powiatów: rawskiego, opoczyńskiego i koneckiego.

Po życie zebrane zostaną z pól: jęczmień, owies i pszenica. W pozostałych powiatach żniwa rozpoczną się za tydzień.

Mimo ciężkiej zimy i wiosny bez deszczów — tegoroczny urodzaj absolutnie nie będzie gorszy niż w roku ubiegłym i chleba nam nie zabraknie.

Specjalnie dobre urodzaje zapowiadają się w okopowych. Będziemy mieli w tym roku dużo kartofli, buraków itp.

Pomyślnie brzmią również relacje ze sfer ogrodniczych. Urodzaj na owoce zapowiada się wyjątkowo dobrze. Jeżeli chodzi np. o czereśnie, to od niepamiętnych czasów nie mieliśmy tyle tego owocu, co obecnie, przy czym czereśnie w tym roku bardzo się udały — są wyjątkowo duże i soczyste.

CHLEB STANIEJE!

Znaczny spadek cen zboża

W okręgowej Komisji Związków Zawodowych w Łodzi odbędzie się dziś przed południem konferencja w sprawie obniżenia cen chleba i bułek.

Chodzi o to, że ostatnio spadły znacznie ceny zboża w terenie, co skłoniło OKZZ do podjęcia akcji o obniżenie cen pieczywa w takim samym stosunku, w jakim staniała pszenica i żyto.

Jak nam komunikują, w poszczególnych miejscowościach naszego województwa cena żyta dochodzi do 2.000 zł. za metr, przy czym podaż jest duża.

Opierając się na danych, uzyskanych z terenu, przedstawiciele OKZZ zażądają na dzisiejszej konferencji przystosowania cen chleba i bułek do rzeczywistych warunków zakupu ziarna.

Na konferencję dzisiejszą zaproszeni i zostali przedstawiciele Cechu Piekarzy, „Społem", PSS, Zjednoczenia Młyńskiego, PCH, spółdzielni wiejskiej „Rolnik", wojewódzkiego i miejskiego Wydziału Aprowizacji oraz przedstawiciele partii politycznych.

W przyszłym tygodniu zaś odbędzie się ponowna konferencja w sprawie obniżki cen wieprzowiny i wyrobów, masarskich z powodu spadku cen żywca w terenie.

Święto Odrodzenia Polski

Powołany został Komitet Organizacyjny

W sali Miejskiej Rady Narodowej, odbyło się wczoraj popołudniu, zebranie organizacyjne Obywatelskiego Komitetu Obchodu Święta Odrodzenia. Przewodniczył zebraniu Ob. Prezydent m. Łodzi, Eugeniusz Stawiński. W krótkich słowach przypomniał zebranym znaczenie Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, 22-go lipca 1944 roku.

Dzień ten, który przekreślił wszystkie stare błędy i zapoczątkował Polskę Ludową, jest dniem radości wszystkich obywateli.

To też program uroczystości, zaproponowany i odczytany przez ob. Prezydenta, przewiduje ogromną ilość ciekawych imprez i zabaw w całym mieście.

Po przedyskutowaniu i przyjęciu programu, powołano Prezydium Komitetu, w skład którego weszli: ob. Prezydent, przedstawiciele M. R. N., partii politycznych, Zw. Zaw., Wojska Polskiego, organizacji młodzieżowych, społecznych, sportowych, kupiectwa, duchowieństwa, polskiego radia i prasy.

Następna koferencja, na którą każdy z przedstawicieli przybędzie z opracowanym już projektem działalności organizacji czy instytucji, jaką reprezentuje, odbędzie się w poniedziałek, 14-go bm.

(a)

Uwaga! Czytelnicy i Prenumeratorzy

Redakcja i Administracja „Expressu Ilustrowanego" komunikuje, że wszelkie wpłaty za prenumeratę pisma, kierować należy na nasze konto PKO Nr VII-1331.

Do obozu pracy

powędrują spekulanci za pobieranie nadmiernych cen. — Dalsze kary na lichwiarzy

Akcja przeciwko spekulantom, pobierającym nadmierne ceny, jest w pełnym toku, przyczem w akcji tej żywy udział bierze klasa pracująca, pomagając bardzo Komisji Specjalnej.

W tych dniach — jak się dowiadujemy — **kilka „grubych ryb" skierowanych zostanie przez Delegaturę Komisji Specjalnej w Łodzi do obozu pracy za specjalnie ciężkie wykroczenia.** M. in. jeden ze spekulantów skierowany zostanie tam **na okres dwóch lat.** Nazwiska spekulantów, którzy powędrują do obozu pracy, podane zostaną do wiadomości w tych dniach.

Wczoraj w wyniku wykrytych nadużyć znowu ukarano wysokimi karami pieniężnymi cały szereg osób, a mianowicie:

Właściciel sklepu galanteryjnego w Łasku (ul. Rynek 35) **Wawrzyniec Kacprzak za to, że pobierał nadmierne ceny za tekstylia, ukarany został grzywną w wysokości ćwierć miliona złotych.**

Janina Fejnas, właścicielka sklepu spożywczego w Łodzi przy ul. Zawadzkiej 28 za samowolne podbijanie cen na artykuły pierwszej potrzeby oraz brak cennika ukarana została grzywną w wysokości **20.000 złotych.**

Za nadmierne ceny i brak cennika zapłaci **25.000 złotych Chaim Rawet,** właściciel sklepu spożywczego w Łodzi przy ul. Zawadzkiej 9, a **Leokadia Urbańska,** właścicielka sklepu spożywczego również za nadmierne ceny i ukrywanie żywności — **15.000 zł. grzywny.**

Czesław Olszański, właściciel piekarni przy ul. Pomorskiej 159 wprowadzał do obrotu mąkę z niedozwolonego przemiału, podwyższył samowolnie cenę mąki i chleba oraz ukrywał znaczne zapasy mąki w celach spekulacyjnych. Nałożono nań zato grzywnę w **wysokości 150.000 złotych.**

Poza tym za nadmierne ceny i brak cenników ukarano:

Wacława **Leszczyńskiego,** właściciela sklepu spożywczego w Łodzi grzywną **15.000 złotych,** Jana **Drebikowskiego,** właściciela sklepu spożywczego przy ul. Jaracza 24 — **5.000 zł.** grzywną, Wandę **Czerwińską,** właścicielkę sklepu spożywczego przy ul. Kilińskiego 93 — **20.000 zł.,** Leonarda **Zielińskiego,** właściciela owocarni przy ul. Zgierskiej 134 — **10.000 zł.,** Teofila **Leszkiewicza,** właściciela owocarni przy ul Gdańskiej 11 — **15.000 zł.,** Franciszka **Antosika** właściciela piekarni w Rawie Mazowieckiej — **50.000 zł.** itd.

Stwierdzić należy, że wysokie kary wymierzane przez Komisję Specjalną nieuczciwym kupcom, **odniosły skutek. Większość sklepów bowiem zastosowała się do obowiązujących zarządzeń i sprzedaje towar według cen ustalonych.**

Najoporniej idzie sprawa z zakładami sprzedającymi wyroby masarskie, co jest niewytłomaczone jeszcze o tyle, że **— jak wiadomo — ceny żywca w terenie spadają i prowadzona jest obecnie słuszna akcja o obniżenie cen mięsa i jego wyrobów.**

Aby mieć zdrowe zęby

trzeba nie tylko je czyścić, ale właściwie się odżywiać

Nietylko piękna pani, dla której białe lsniące ząbki są jednym z atutów w zdobywaniu powodzenia, musi i powinna dbać o stan uzębienia. **Każdy człowiek, który chce być zdrów,** nie może zaniedbać pielęgnacji jamy ustnej. Wiadomo naogół, że interesujemy się zębem dopiero wtedy, kiedy zaczyna on dawać znać o sobie w sposób nieraz dotkliwie bolesny. Przeważnie jest już wtedy zapóźno na racjonalne leczenie i trzeba przyczynę bólu usuwać.

Jeszcze do niedawna sądzono, że przyczyną bólu i psucia się zębów, jest ich nieregularne czyszczenie. Ale przy tym twierdzeniu niezrozumiały był fakt, że próchnica zębów szerzy się przeważnie w społeczeństwach kulturalnych, a bardzo rzadko zdarza się u narodów mało cywilizowanych, dla których instytucja dentysty czy szczoteczki do zębów — jest absolutnie nieznana. Zaczęto więc szukać **innej przyczyny,** związanej raczej z trybem życia człowieka cywilizowanego, gdyż pasta do zębów, regularnie nawet używana, nie pomagała.

A więc: czym powinniśmy się odżywiać, a czym się odżywiamy?

Otóż pożywienie nasze powinno dostarczyć organizmowi **sił do pracy, oraz materiału do budowy nowych tkanek.** Węglowodany (mąka i cukier) i tłuszcze **— dają nam siły.** Do budowy tkanek i kośćca potrzebujemy białka i soli mineralnych.

W produktach takich jak biała mąka, biały chleb, cukier, **niema dostatecznej ilości białka, ani soli mineralnych** potrzebnych do budowy naszego kośćca i zębów. Pokarmem natomiast, który zawiera wszystko co nam jest potrzebne, to znaczy: białko, tłuszcz, cukier, dużo soli, wapna i fosforu jest **mleko.** Również jarzyny zielone i owoce, zawierają prawie wszystkie niezbędne do racjonalnego odżywiania składniki.

Wynika z tego, że wypijając 2—3 **szklanki mleka dziennie i jedząc, w sezonie letnim, jaknajwięcej jarzyn,** najskuteczniej będziemy przeciwdziałać chorobom naszych zębów.

Pamiętajmy, wiele niedomagań żołądkowych, wiele chorób przewodu pokarmowego, ma jako przyczynę, zły stan zębów. Jest to zrozumiałe, gdyż jeśli zęby nas bolą, albo wiele ich brakuje, pokarm przez nas spożywany, **źle jest żuty i naskutek tego źle trawiony.**

Krew na bruku

Harce automobilistów nie ustają

Harce automobilistów na ulicach miasta nie ustają i mimo ostrego kursu przeciwko naruszającym przepisy szoferom raz po raz kroniki milicyjne notują nieszczęśliwe wypadki.

Na autostradzie przy ul. Wojska Polskiego, szofer z Warszawy Mieczysław Jaryczewski (ul. Korocińskiego 1) **najechał na 54-letnią Józefę Sroczyńską,** zamieszkałą na Stokach, ul. Bronisława Czecha 6.

Nieszczęśliwa doznała bardzo ciężkich obrażeń ciała i w groźnym stanie przewiozła ją karetka pogotowia do szpitala św. Józefa. Szofer został zatrzymany przez milicję.

Na ulicy Tramwajowej pod koła rozpędzonego samochodu dostał się **49-letni Szczepan Nycek** (Emilii Plater 7), który również uległ ciężkim obrażeniom ciała i przewieziony został do szpitala św. Józefa. Szofer, korzystając z zamieszania, zbiegł. (i)

Władze ostrzegają

sprzedawców lodów

Władze administracyjne stwierdziły, że rozporządzenie Prezydenta m. Łodzi z dnia 29 maja 1947 r. w sprawie zakazu obrotu lodami we wtorki, środy i czwartki każdego tygodnia **nie jest przestrzegane.**

W związku z tym Zarząd Miejski — Wydział Administracyjny przypomina o zakazie sprzedaży lodów w wyżej wymienionych dniach i ostrzega, iż winni naruszenia tego rozporządzenia **ulegną w drodze administracyjnej karze aresztu do 14 dni lub grzywnie do 5.000 zł., albo obu tym karom łącznie.**

Ukarani uczniowie

za niszczenie trawników

Sąd Starościński przy Starostwie Grodzkim Śródmiejsko-Łódzkim ukarał za niszczenie trawników w parkach miejskich niżej wymienionych uczniów:

Tomaszuka Kazimierza, zam. przy ul. Pabianickiej 50 grzywną 1.000 zł., Jurkiewicza Bogusława, zam. przy ul. Wojska Polskiego 11 — 1000 zł. Płończyńskiego Zygmunta, zam. przy ul. Piotrkowskiej 49 — 1.000 zł., oraz Müllera-Cieślikowskieko Leszka, zam. St. Jaracza 82 1.000 zł.

(245)

Andrzej Zański

ROZDZIAŁ TRZYDZIESTY PIERWSZY

Zima kończyła się. Zawiał cieplejszy wiatr i momentalnie zrobiła się odwilż.

Topiły się nieruchome masy śniegu, a woda spływała szybko leśnymi strumieniami, podczas gdy szalały wiosenne wichry, a z dnia na dzień mocniej dogrzewało słońce.

Wnet potem ogromne lasy ozorkowskie stanęły znowu w bieli: to rozszalała się zamieć śnieżnych anemonów — i zrobiła się wiosna.

Biały potop ogarnął i kalinowski sad. Wiśnie i grusze, podobne do białych fontann, wzlatywały w górę w kwietniowość pogodnych dni, a tak samo biała jak one, pani Sternicka, siadła przy swoim starym sekretarzyku i trochę trzęsącą się ręką zaczęła kreślić słowa listu, tak poczciwego, jak ona sama.

Kochana Moniko!

Wyobraź sobie naszą radość. Onegdaj przyleciały do nas do Kalinowa jaskółki — i znów jest pełen świergotów nasz park i nasze podwórze!

W sadzie kwitną pięknie wiśnie i jabłonie, a ogród jest pełen krokusów i narcyzów. Gdybyś jeszcze i Ty przyjechała do Kalinowa, byłaby już u nas pełna wiosna!

Zatym wpadnij do nas na parę bodaj dni, a sprawisz tym wielką radość dwojgu starym ludziom, którzy cię bardzo kochają: twojemu wujowi i mnie, Twojej ciotce, która ściska i całuje cię najserdeczniej!

Panna Monika Mirołęcka siedzi przy fortepianie w zacisznym salonie, którego półzmierzch rozjaśnia różowość wiecznej lampki płonącej przed posążkiem Matki Boskiej z Lourdes.

Jest trochę rozmarzona: jak każda zakochana panna na wiosnę.

Dziś w południe, wracając z konserwatorium, skręciła na chwilę do parku Skaryszewskich gdzie wzruszyła ją zieloność młodych brzóz. Więc też z większym niż zawsze uczuciem gra „Przebudzenie wiosny" Griega.

Cicho, dyskretnie jak zawsze, wchodzi do saloniku matka. Jej oczy zatrzymały się na jasnej główce pochylonej nad fortepianem jedynaczki.

Na twarzy surowej mniszki ze średniowiecznego fresku pojawił się dobry uśmiech. Powoli podeszła do fortepianu i objęła ramieniem grającą Monikę.

— Znalazłam w skrzynce list od ciotki Sternickiej. Pisała do mnie i ciebie...

— Ach, z Kalinowa! — ucieszyła się Monika.

Szybko przebiega oczyma list, a potem spogląda swoimi, jasnymi dziecinnymi oczyma w głębokie oczy matki.

— I co ty na to, mamo?

— Myślę, że mogłabyś pojechać tam na parę dni — odgaduje matka życzenia córki — Sprawisz tym przyjemność i Sternickim, a i sama nacieszysz się trochę wiosną:

Do Kalinowa poszła krótka depesza, i oto w dwa dni potem o pierwszej w południe, zajeżdża przed stacyjkę powóz.

Stary pan Sternicki nie będzie niecierpliwił się zbyt długo, bo zaraz potem nadjeżdża warszawski pociąg.

— Moniko — powiada stary Sternicki, podczas gdy panna Mirołęcka ściska i całuje go na przywitanie — ciotka żałuje strasznie, że nie mogła przyjechać po ciebie. Biedaczka musiała jednak zostać w domu, bo przygotowuje na twój przyjazd wielką niespodziankę...

— Przygotowałam ci wielką niespodziankę — powiada pół godziny później, przywitawszy się serdecznie z Moniką pani Sternicka.

— Ciociu, powiedz odrazu, co to za niespodzianka, bo umieram z ciekawości — uśmiecha się Monika, a pani Sternicka powiada z tajemniczą miną.

— Przygotowałam ci własnoręcznie twój ulubiony... krem waniliowy!

A zatem nic nie zmieniło się w Kalinowie. Są dobre uśmiechy pani Sternickiej, jest waniliowy krem, są wspomnienia snujące się zielonymi ścieżkami przez park, a przede wszystkim jest wiosna: cóż więc potrzeba więcej do szczęścia ?

Ale może wszystko to nie wystarcza już teraz pannie Mirołęckiej?

Że też wszyscy uważają ją tu jeszcze za dziecko, choć Monika jest już dorosłą panną, która...

O tamtej sprawie nie wie jeszcze dodrotliwa ciotka Sternicka, ale pani Mirołęcka myśli o niej z półuśmiechem. I parę godzin przed wyjazdem córki z Warszawy, wycofa się dyskretnie z pokoju, kiedy Monika zadzwoniła do kogoś badzo sobie miłego i powiedziała mu niby mimochodem:

— Wyjeżdżam na parę dni do Kalinowa. Czy nie zechciałby i pan wpaść tam na niedzielę? Ciotka Sternicka pisała, że w Kalinowie jest teraz bardzo pięknie!

— Postaram się przyjechać — odpowiedział z daleka dźwięczny męski głos — nie wiem jednak, czy pozwoli mi na to czas?

— Przyjedzie, czy nie przyjedzie? zastanawia się teraz Monika siedząc przy stole i kończąc deser, a pani Sternicka nie spuszcza z niej zakochanych spojrzeń.

— No i jakże smakuje ci krem?

— Ogromnie — budzi się z zamyślenia panna Mirołęcka, a właścicielka Kalinowa uśmiecha się chytrze.

— Już ja wiem najlepiej, co potrzeba do szczęścia takim dzieciom jak Monika!

Miło jest przejść się potem po sadzie, w którym brzęczy kapela pszczół, jeszcze milej jest pogalopować konno leśną drogą.

Zielenie się brzozowy lasek, nad strumieniem kwitną miliony zawilców, a jeszcze dalej stoi stary dąb, na którym wisi sczerniały obraz Matki Boskiej Częstochowskiej... Drogie, kochane zakątki!

(D. c. n.

SPORT

Najlepsi sprinterzy
startują w niedzielę w Helenowie

Zarząd Łódzkiego Okręgowego Związku Kolarskiego organizuje z polecenia PZKol. dnia 13 lipca br. wyścigi kolarskie o Mistrzostwo Polski w biegach sprinterowskich.

Zawody odbędą się na torze w Helenowie, początek o godz. 16-ej.

Wyścigi będą rewią najlepszych torowców polskich z Kupczakiem, Bekiem Dąbrowieckim, Janikiem i Trynkosem (Wrocław), Musiałem, Słonina, Zakrzewskim i innymi na czele, poza zawodnikami warszawskimi, jak: Wiśniewski, Kudert, Bober i inni.

Organizatorzy proszą zwolenników kolarstwa o wcześniejsze zaopatrywanie się w bilety wejścia w punktach przedsprzedaży: Spółdzielnia Pracy „Szklarz" ul. Stalina nr. 25 i w firmie Wiktor Jurkiewicz, sklep materiałów piśmiennych, ul. Piotrkowska nr. 38.

Ostry mecz
Boruta przegrała w Koluszkach 1:4

W ub. niedzielę na boisku w Koluszkach rozegrane zostały rewanżowe zawody mistrzowskie klasy B między ZZ (Koluszki)Ż i KS Boruta (Zgierz). Po ostrej i nadzwyczaj ciekawej grze spotkanie zakończyło się zwycięstwem ZZK w stosunku 4:1 (1:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Pieron 1, Michalak 2 i Łaszczyk 1 Honorowy punkt dla pokonanych uzyskał prawy łącznik. Zawody prowadził dobrze p. Winiarski. Widzów około 1500 osób.

Z uwagi na duże napięcie w jakich odbywają się końcowe rozgrywki, ŁOZPN wysyła na nie swych przedstawicieli. Dobrze się stało, że znaleźli się oni również na meczu w Koluszkach, gdyż kibice Boruty usiłowali steroryzować sędziego. Interwencja delegatów ŁOZPN zapobiegła temu. Trzeba zaznaczyć, że jest to drugi już wypadek na zawodach rozgrywanych przez KS. Borutę. Pierwszy zanotowano w Głownie.

Skład Warszawy
na mecz o puchar Kałuży z Łodzią

Na zawody Łódź — Warszawa o puchar im. ś. p. Józefa Kałuży, mające się odbyć w Warszawie dnia 22 lipca br. kapitan związkowy WOZPN wyznaczył następujących zawodników:

Bramkarze: Skromny (Legia), Borucz (Polonia).

Obrona: Szczepaniak, Gierwatowski (Polonia), rez. Serafin (Legia).

Pomoc: Szczurek (Legia), Brzozowski, Pruski (Polonia), rez. Waśko (Legia),

Atak: Mordarski, Górski (Legia), Świcarz, Szularz, Ochmański (Polonia), rezerwa: Jaźnicki (Polonia), Cyganik (Legia).

Wandor mistrzem
Wyścig szosowy Zw. Robot. Stow. Sport.

Krakowski Oddział ZRSS zorganizował na trasie Kraków — Mogilany — Myślenice — Luboń (ok. 110 km), zawody kolarskie o szosowe mistrzostwo Polski ZRSS. Na starcie stanęło 22 najlepszych kolarzy kraju. Wyścig przyniósł sukces kolarzom krakowskim, którzy zdobyli mistrzostwo indywidualne przez Wandora, a drużynowe przez zespół „Legii" w składzie: Wandor, Badoń, Gabrych.

Zwycięzca Wandor ukończył bieg w czasie 3:21:34 godz. przed Badoniem, który uzyskał czas 3:22:57 i Gabrychem — o koło w tyle. Dalsze miejsca zajęli: 4) Bański („Sarmata" Warszawa) — 3:30:57, 5) Napierała („Sarmata" Warszawa) — 3:31:58.

Bieg ukończyło 15 zawodników (na półmetku 17). W czasie wyścigu zdarzył się nieszczęśliwy wypadek: zawodnik bydgoskiej „Brdy" — Stępiński, znajdujący się w czołówce wyścigu, upadł w pobliżu Mogilan i doznał złamania obojczyka.

Wyścig „Świtu"
na szosie Łódź — Stryków

Polskie tow. sportowe „Świt" w Łodzi urządza w dniu 13 bm. wyścigi kolarskie dla swych członków na trasie Łódź—Stryków. Dystans ten wynosi 30 klm. Start wyznaczono na godz. 8.30 zbiórka wszystkich członków w lokalu o godz. 4 rano przy ul. Skarbowej nr. 28.

Dwa wypadki na torze
„Criterium asów" wygrał Wikaryjczyk. — Gburek i Więcek padli ofiarą zbyt brawurowej jazdy

Wczorajsze wyścigi motocyklowe, chociaż program ich był nieco zredukowany, miały przebieg ciekawy i emocji nie brakowało. Publiczność była świadkiem zaciętej i ambitnej walki. Ponieważ wyścig rozgrywano na punkty, każdy z kierowców chciał być w przedbiegach pierwszy, ażeby zakwalifikować się do finału.

Udział w wyścigu wzięło 9 motorzystów z **Wikaryjczykiem, Więckiem,** zwycięzcą „Grand Prix" Łodzi **Pierchałą, Gburkiem i Krakowiakiem** na czele. Jak wskazują same nazwiska konkurencja była bardzo silna.

„Criterium Asów" rozegrano w ten sposób, że odbyło się szereg przedbiegów w każdym startowało po trzech jeźdźców, zdobywcy największej ilości punktów kwalifikowali się do finału, aby w ostatnim wyścigu walczyć o pierwsze miejsce. Nie cały jednak program, jak już zaznaczyliśmy, wyczerpano, a stało się to **na skutek wypadków, którym ulegli Gburek i Więcek.**

Gburek, startując z Więckiem i Szumarowskim w trzecim biegu wyszedł ze startu jako drugi i chciał na jednym z wiraży minąć Więcka. Brawurowa, lecz zbyt ryzykowna jazda Gburka doprowadziła do tego, że najechał on na Więcka, stracił panowanie nad kierownicą i upadł tak nieszczęśliwie, że znalazł się pod motorem. Pośpieszono mu z natychmiastową pomocą i przywieziono w stanie nieprzytomnym do szpitala. Badanie lekarskie ustaliło silny wstrząs. Gburek odzyskał przytomność, istnieje jednak obawa, że doskonały kierowca ten doznał wewnętrznych obrażeń co stwierdzi dopiero prześwietlenie.

Byli tacy, którzy zarzucali Więckowi nieprawidłową jazdę i jemu przypisywali winę za spowodowanie tego wypadku. Jak ustaliła komisja sędziowska, Więcek nie ponosił tutaj winy.

Drugi wypadek zanotowano w następnym wyścigu. Uległ mu sam Więcek przy wychodzeniu z wirażu. W pewnym momencie Więcek, wychodząc na prostą, stracił panowanie nad kierownicą i spadł z maszyny tak niefortunnie, że rozbił się o betonowe ogrodzenie. Głowę w tym uderzeniu ochronił mu kask, ale upadek pociągnął za sobą inne obrażenia, a mianowicie złamanie obojczyka.

Strata tych dwóch jeźdźców zmusiła organizatorów do zmiany kolejności startów, a tym samym do skrócenia programu.

Stało się jasnym, że **walka o zwycięstwo rozegra się między Wikaryjczykiem i Pierchałą.** Liczono nieśmiało na Krakowiaka, najlepszego z łodzian, ale ustępował on gościom techniką jazdy.

O zaciętości wczorajszej walki najlepiej świadczą uzyskane wyniki w przedbiegach. Dwukrotnie notowano czas 2.20 i u Wikaryjczyka i u Pierchały. O pierwszeństwie miał zadecydować finał. Zakwalifikowali się Pierchała, zdobywca największej dotychczas ilości punktów — 9, Krakowiak i Wikaryjczyk — po 8

Przebieg finałowego wyścigu obserwowano z olbrzymim napięciem. Świetnie wystartował Wikaryjczyk na swej „żużlówce" i cały czas prowadził bieg. Pierchała minął lekko Krakowiaka i starał się dojść Wikaryjczyka, lecz nie udało mu się to. Dopiero na ostatnim wirażu i prostej raz jeszcze zaatakował brawurowo, dopadł go, ale wyprzedzić nie zdołał. Wikaryjczyk wpadł na metę pierwszy w czasie 2.22,2. Drugie miejsce zajął Pierchała 2.23, a Krakowiak był trzecim z czasem 2.26 m.

Zawody motocyklowe na torze żużlowym cieszą się jednak dużym wzięciem wśród sportowców łódzkich, skoro wczoraj zgromadziły, mimo dnia powszednego kilka tysięcy widzów. Zwolenników wyścigów motocyklowych zapewniamy, że jeszcze raz w tym miesiącu będą mieli okazję ujrzenia takiej imprezy, o dużo poważniejszym znaczeniu. Będą to bowiem zawody organizowane przez sekcję motocyklową DKS, a wyniki zaliczą się zawodnikom do mistrzostw Polski.

Gwiazda bieżni czeskiej
Talent Emila Zatopka odkryty przypadkowo

Czeski biegacz Emil Zatopek wysunął się w ostatnim czasie do pozycji ekstraklasy światowej w biegach na długich dystansach. Jest to karjera tym bardziej błyskotliwa, że nazwisko tego zawodnika nie było przed tym spotykane.

„Do pierwszego mojego startu — opowiada Zatopek sam o sobie — doszło wbrew mojej woli". Było to w kwietniu 1941 r. Jako uczeń w szkole Bata zmuszony został mimo wymawiania się bolącym kolanem do wzięcia udziału w biegu ulicznym przez Zlin. Do mety przyszedł jako drugi.

Praca pod kierunkiem fachowców wydaje powoli rezultaty. Na mistrzostwach Europy przychodzi piąty w biegu na 5 km.. W obecnym roku jednak wysunął się już na czoło. Na zawodach w Gross Country w Hanowerze Zatopek zdobywa pierwsze miejsce w biegu na 6 km. Największy jednak sukces osiągnął w czerwcu na międzynarodowych zawodach w Pradze, kiedy przebiegł 5.000 metrów, w czasie 14.08.2. Tym razem wysunął się czeski biegacz na trzecie miejsce w świecie, mając przed sobą jedynie Szwedów Haegga i Andersona. Czeski sport zdobył w Zatopku poważny atut na przyszłą olimpiadę.

Czy znów tradycyjne „lanie"?
Mecz Warta — ŁKS w Poznaniu najważniejszym wydarzeniem niedzieli piłkarskiej

Dalszych trzynaście spotkań piłkarskich o wejście do ligi przyniesie nam niedziela, a poza tym jeszcze spotkania międzyokręgowe mistrzów klasy A.

W pierwszej grupie przewidziane są następujące mecze:

Wisła — KKS (Poznań), Polonia (Bytom) — Motor (Białystok), Polonia (Świdnica) — Ognisko (Siedlce) i Skra (Częstochowa) — Szombierki. Pauzuje tylko warszawska Polonia.

W drugiej grupie: RKU — Cracovia, Orzeł — AKS, Pomorzanin — Gedania, Rymer — Radomiak, ZZK (Łódź) — Grochów.

W trzeciej grupie: Warta — ŁKS, Garbarnia — KKS (Olsztyn), Milicyjny KS. — Lublinianka i PKS (Szczecin) — Tęcza, Pauzuje przemyski Czuwaj.

Niemal we wszystkich spotkaniach tych nie trudno przewidzieć zwycięzcę. Wisła napewno upora się z KKS, który zdołała przecież pokonać w Poznaniu Polonia bytomska ma nadzwyczaj ułatwione zdobycie dalszych punktów, gdyż przeciwnikiem jej jest słabiutki Motor, świdnicka Polonia, której wybitnie niedopisywało dotychczas szczęście i która swymi umiejętnościami zasługuje na lepszą lokatę w tabeli, po rozprawie z KKS poznańskim ma obecnie duże szanse, by pokonać Ognisko, wreszcie i Szombierki, jeśli potrafiły zremisować z warszawską Polonią, powinny zabrać punkty częstochowskiej Skrze.

Pewne wątpliwości mogą nasuwać wyniki spotkań drugiej grupy. Skoro udało się Orłowi dotrzymać pola groźnemu Rymerowi, kto wie, czy drużyna ta, grając na własnym terenie, znów nie spłata figla AKS-owi. Cracovia gra na gorącym gruncie Sosnowca, ale ma wszelkie dane, by zwyciężyć RKU. Pomorzanin jest lepiej notowany, a atut własnego boiska wygrywa doskonale, czyżby miał sprawić zawód w niedzielę? Dopowiedzcie sobie sami czego można się spodziewać po ZZK po porażce w Chorzowie.

Największe znaczenie będzie miał mecz w Poznaniu Warty z ŁKS. Zwycięstwo Warty przesądza bezapelacyjnie bo dajże zdobycie przez nią mistrzostwa grupy, ale wygrana ŁKS wysunie na pierwsze miejsce łodzian. Taki obrót sprawy byłby jednak pogwałceniem tradycji, **bo ŁKS zawsze przegrywał w Poznaniu, przynajmniej mecze mistrzowskie.** Mecz z KKS Olsztynem będzie dla Garbarni zabawką. PKS zapewne znów odegra rolę dostarczyciela punktów, tym razem Tęczy, a WMKS chyba nie oprze się naporowi Lublinianki, która ostatnio potrafiła dokazać nielada sztuki wywożąc z Łodzi cenny punkt.

Dalszy plan rozgrywek międzyokręgowych mistrzów klasy A przewiduje w niedzielę następujące mecze:

I grupa: Jarosławski KS — Tarnovia. Należy spodziewać się zwycięstwa Tarnovii, która jest uważana za jednego z najpoważniejszych kandydatów do ligi. Partyzant (Kielce) powinien wygrać z Legią (Krosno).

II grupa. Ruch, obok Tarnovii najpoważniejszy kandydat do ligi, nie natrafi na zbyt silny opór Victorii (Wałbrzych), a Sarmacja (Będzin) zapewne ulegnie ze spotowi Piasta (Gliwice), **który jest rewelacją bież. sezonu.**

III grupa. HCP (Poznań) — Polonia (Bydgoszcz). Sądząc ze słabego wyniku uzyskanego ostatnio w Szczecinie, HCP powinien to spotkanie przegrać. Grom (Gdynia) zmierzy się z MKS (Szczecin).

IV grupa. Widzew — Częstochowski KS. Gdyby Widzew zagrał tak, jak go na to stać, **możemy spokojnie stawiać na niego.** Radomski KS powinien bezwzględnie uzyskać punkty z słabiutkim Sygnałem.

V grupa. Jest to najsłabsze ugrupowanie, gdyż Legia warszawska nie ma z kim grać. Prawdopodobnie wygra też dwucyfrowo z Sokołem, a WKS (Siedlce) również powinno zdobyć punkty na Mazurze.

Dokąd dziś pójdziemy

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś punktualnie o godz. 19-ej tragikomedia hiszpańska F. de Rojasa „Celestyna" w reżyserii L. Schillera

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego Nr 34

Dziś i codziennie o godz. 19,30 komedia G.S. Shaw'a „ŻOŁNIERZ I BOHATER"

Kasa czynna od 11-ej do 13-ej i od 15-ej, tel. 123-02. 22292

Teatr T. U. R.

Dziś o godz. 19 min. 15 komedia Shawa „Profesja Pani Warren".

TEATR „SYRENA" Traugutta 1 ŚWIT DZIEŃ I NOC

Teatr „SYRENA" gościć będzie tylko przez dziesięć dni artystów Teatru imienia Słowackiego w Krakowie. Zapowiedź wystawienia jednej z najbardziej lubianych komedii repertuaru teatralnego budzi wielkie zainteresowanie.

Kina

ADRIA — „Maria Luiza".
BAJKA — „Złota Maska".
BAŁTYK — „Goal".
GDYNIA — „Czarodziejski kwiat".
HEL — „Nauczycielka bawi się".
MUZA (ul. Pabianicka) — „Twardzi ludzie".
POLONIA — „Bohaterki Pacyfiku".
PRZEDWIOŚNIE — „Niewidzialny detektyw".
ROBOTNIK — „Przygody Nasredina".
ROMA — „Robert i Bertrand".
REKORD — „Powrót o świcie".
STYLOWY — „W górach Jugosławii".
ŚWIT — „Kaprys milionerki".
TĘCZA — „W górach Jugosławii".
TATRY — „Niewidzialny detektyw".
WOLNOŚĆ — „Piotr I" druga seria.
WŁÓKNIARZ — „Serenada w dolinie słońca".
WISŁA — „Ojczyzna".
ZACHĘTA — „Wesoły pensjonat".
OŚWIATOWE (ul. Piotrkowska 243) — „W krainie wiecznych lodów" i „Kabu".

Kina: „Bajka", „Przedwiośnie", „Roma", „Rekord", „Stylowy", „Świt", „Zachęta": — w dni powszednie godz. 16.30, 18.30 i 20.30, w niedziele i święta od godz. 14.30.

Kina: „Bałtyk", „Hel", „Tatry", „Robotnik", „Włókniarz", „Wisła" o godz. 17, 19 i 21, a w niedziele i święta od godz. 15-ej.

Kino „Polonia" godz. 16, 18.30 i 21.00, w niedziele i święta godz. 13.30.

Kino „Wolność" w dni powszednie godz. 15.30, 17.45 i 20, w niedziele i święta od godz. 13.15.

Kino „Muza" o godz. 18.30 i 20.30, w niedziele i święta od godz. 16.30.

Kino „Tęcza" o godz. 15.30, 18 i 20.30, a w niedziele i święta od godz. 13-ej.

Kino „Adria" o godz. 16.00, 18.00 i 20-ej, a w niedzielę od godz. 14.

Kino „Gdynia" o godz. 16.30, 18.30 i 20.30, w niedziele 14.30.

Program radiowy na dziś

12.05 Streszczenie wiadomości dziennika porannego. 12.10 Pieśni Ludowe w wyk. duetu. 12.25 Aud. dla wsi. 12.35 Muzyka klasyczna. 13.00 „Z mikrofonem po kraju". 13.10 Muzyka obiadowa z płyt. 14.00 (Ł) Kronika i komunikaty. 14.05 (Ł) Rezerwa. 14.10 (Ł) Karłowicz — Serenada smyczkowa (płyty). 14.30 Przerwa. 15.00 Muzyka taneczna z płyt. 15.20 Słuchow. dla dzieci. 16.00 Dziennik. 16.20 Polskie pieśni ludowe. 16.35 Aud. dla chorych. 16.50 „Nasze uzdrowiska". 16.55 Pog. Sportowa. 17.00 Koncert dla przodowników „Świata Pracy". 17.45 Aud. dla młodzieży. 18.00 (Ł) Wiadom. sportowe. 18.05 (Ł) Fel. liter. dr. J. Trzynadlowskiego p. t. „Walka o postęp w literaturze". 18.15 (Ł) Chwila muzyki z płyt. 18.20 „Niemcewicz i Kraszewski jako dziennikarze" pog. J. Dąbrowa-Sierzputowskiego. 18.30 (Ł) Koncert życzeń. 19.00 „Wesele krakowskie". 20.00 (Ł) Aud. Liter. „O najdawniejszych przedstawieniach Hamleta" — fel. prof. dr. Z. Żygulskiego. 20.15 Muzyka ludowa. 21.00 Dziennik. 21.30 Muzyka lekka z płyt. 21.40 Lekkie utwory fortepianowe. 21.55 „Chłopi" Wł. Reymonta. 22.10 Wiad. sportowe. 22.15 (Ł) Koncert rozrywkowy. Kwartet jazzowy. 23.00 Ostat. wiad. dziennika. 23.20 (Ł) Program lokalny na jutro.

Dyrektor poważnej instytucji (żonaty) POSZUKUJE POKOJU UMEBLOWANEGO z używalnością kuchni.
Oferty pod „J. B." do adm. „Expressu"

Nowa siedziba WKOS

Zostanie stworzony w Łodzi Dom Kalek

W dniu wczorajszym odbyła się uroczystość otwarcia lokalu własnego Wojewódzkiego Komitetu Opieki Społecznej przy ul. Piotrkowskiej 38.

Równocześnie z rozwojem działalności tej instytucji wynikła konieczność posiadania większego lokalu. Składa się on z parteru i 3-ch pięter, a w najbliższym czasie powiększony zostanie o następne skrzydło, w którym mieścić się będą warsztaty dla szkolenia zawodowego młodych podopiecznych.

Na uroczystość przybyli: prezes Andrzejak, naczelnik Krysiński, jako reprezentant wojewody, wiceprezydent Stawiński, naczelnik Polkowski, reprezentujący prezydenta miasta, E. Stawińskiego oraz szereg przedstawicieli wojewódzkiej i miejskiej Opieki Społecznej.

Prezes ks. Nowicki w obszernym referacie zaznajomił zebranych z działalnością WKOS'u od chwili powstania do dnia dzisiejszego.

Naczelnik Krysiński podkreślił ofiarną pracę całego zespołu z dyr. Zielińską-Krukową na czele, pracę, która nie ma sobie równej w innych województwach. Wybiega ona daleko poza sztywne ramy, gdyż każdy, bez względu na przynależność terenową, spotka się tu z pomocą czy w lekarstwach, czy zasiłkach pieniężnych czy też odzieży.

Prezes Andrzejak w krótkim przemówieniu zapowiedział powołanie do życia domu kalek, w którym około 200 dzieci — ofiar wojny, znajdą najtkliwszą opiekę i będą szkolone zawodowo. (p)

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

LECZNICA, Piotrkowska 3. Porady ambulatoryjne i domowe lekarzy specjalistów. przyjęcia 10 — 19, tel. 216-48 20858

Dr. ŁUSZKIEWICZ choroby kobiece, Legionów 3 — 6, od 4 — 6.

Dr. LENCZEWSKI — choroby kobiece i akuszeria, Sienkiewicza 51, 3 — 7. 21478

Dr. MARKIEWICZ Gustaw choroby weneryczne, skórne. Piotrkowska 109-6, tel 13-852. 21858

Dr. KOWALCZYK choroby weneryczne. Żeromskiego 41. 7—8. 3—6. 21758

Dr. MED. SIEŃKO specjalista chorób skórno-wenerycznych. Kilińskiego 132. 12 — 2, 4 — 6: 21382

Dr. KOWALSKI MIECZYSŁAW choroby skórno - weneryczne 1. Maja 3. 8—10, 4—7. 21758

Dr. SZAJN chirurg ortopeda, Żeromskiego 113 tel. 250-70 22609

LECZ. ZĘBÓW. Pracownia zębów sztucznych. Piotrkowska Nr 8. Telefon 264-21 12504

STARSZY FELCZER Stefan Gałuba, długoletni praktyk szpitala skórno-wenerycznego, Główna 62 — 76. 8 — 8. 10844

AKUSZERKA ŁAGOWSKA obiturentko Warszawskiej Klinki pod. Gromadzkiego przyjmuje Zachodnia 52 tel. 151-76. 21939

AKUSZERKA Wojtasiewicz, obiturentka Warszawskiej Kliniki profesora Gromadzkiego przyjmuje — Pomorska 43. 18853

Kupno — sprzedaż

NAJNOWSZE płyty patefonowe nadeszły Andrzeja 30, M. Skowroński. 22432

NAJKORZYSTNIEJ kupisz, sprzedaż, zamienisz zegarek, obrączkę, pierścionek w sklepie: 11-go Listopada 3. 20944

OKAZJA 5 koperciarek sprzedamy natychmiast „Papirus", Składowa 23, tel. 272-92 22437

GENERATOR 30 kw stan dobry sprzedamy, tel. 218-41 22435

WIRÓWKI 2 motorowe, sprawność każdej 1400 litrów na godzinę, sprzedamy, tel. 218-41 22436

MEBLE kuchenne nowe i różne używane najtaniej Łęczycka 12 22592

SPRZEDAM Wytwórnię wafli całość lub udział 50 proc. Śródmiejska Nr. 49. 22516

MOTOCYKL 125 cm. MOJ. zarejestrowany natychmiast sprzedam, Towarowa 113, telefon 134-65 22595

CENTRALA ZBYTU MASZYN ROLNICZYCH w Łodzi, Traugutta 9

poszukuje

wykwalifikowanego fachowca na kierownika działu sprzedaży maszyn młyńskich.

Zgłoszenia do Wydziału Personalnego w godzinach 14 — 16.

Warunki do omówienia.

SPRZEDAM bale topolowe. Wiadomość: Piotrkowska 169, Bujalski. 22594

MOTOCYKL DKW — 300 cm. do sprzedania Piotrkowska 115. Warsztat, po godz. szesnastej. 22596

SPRZEDAM motocykl „Puch" 125 oraz szpulmaszynę nożną na 6 wrzecion. Pabianice, Warszawska 82 22597

KUPUJĘ drut nawojowy, Stalina 11, telefon 151-34 22598

Zaofiarowanie pracy

POSZUKUJE się natychmiast księgowego do majątku państwowego Sekursko poczta Żytno pow. Radomsko. 22550

„PAPIRUS" Wytwórnia Wyrobów Papierniczych poszukuje wykwalifikowanego introligatora, tel. 272-92.

POTRZEBNA pomoc domowa i niańka do dziecka. Jaracza 14. Skład farb 22601

ROBOTNIK-CA rolny potrzebni na stałe do Łodzi. Telefon 120-36 22602

POMOCNICA domowa potrzebna, warunki dobre. Piotrkowska 145-25 22612

Różne

LEGITYMACYJNE zdjęcia — amatorskie, wykonuje szybko „Fotomaton" Narutowicza 8. 22178

SPECJALISTA do szycia spodni przyjmuje zamówienia od krawców. Nowotki 23, m. 7 22610

UWAGA Została uruchomiona Farbiarnia mechaniczna „Tęcza" na pończochy i skarpetki przy ul. Polnej 5. Dojazd 4, 8 i Aleksandrowskim 22616

NIKLOWANIE szybko, tanio „Biały Metal", Kilińskiego 29. Tel. 155-04 22617

Lokale

ZAMIENIĘ trzy pokoje kuchnia wygody na dwa pokoje kuchnia wygody, śródmieście. Wiadomość Zawadzka 23-10 22604

Zagubione dokumenty

ZAGUBIONO książkę Ub. Sp. Przewies Bolesław. Łaskowice, pow. Łask. 22605

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą i inne papiery na nazwisko Radke Ewald, Narutowicza 2 m. 8. Uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem. 22611

WIELKA ZNIZKA CEN!
Wyprzedaż posezonowa!

Płaszcze

damskie	6.500.—
modelowe	8.400 do 10.500.—
zimowe na watolinie	8.640.—
peleryny damskie	1.800.—
kurtki kanadyjki	4.400.—
nieprzemakalne	5.500.—
reglany męskie	10.500.—
gabardynowe	19.500—

Garnitury

męskie	6.000.—
dobry gatunek	8.400 do 12.000.—
marynarki	8.500.—

Zniżki dla członków Związków Zawodowych za okazaniem legitymacji.

J. STANKIEWICZ
Piotrkowska 18 (sklep w podwórzu)

Nowi żołnierze

Rozpoczął się pobór rocznika 1926

W Łodzi rozpoczął się pobór mężczyzn rocznika 1926, którzy w kwietniu rb. stawali na komisji.

Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza zorganizowało pożegnanie poborowych w świetlicy zakładów przemysłowych Geyera, urządzając dla nich bufet przy dźwiękach orkiestry. **Poborowi zgłaszali się chętnie, z uśmiechem na twarzy i co należy podkreślić — nie zanotowano ani jednego wypadku przybycia w stanie nietrzeźwym.**

Pierwsza partia poborowych rocznika 1926 wczoraj już opuściła miasto, udając się do wyznaczonych jednostek. Pobór trwać będzie do dnia 15 bm.

Towaru poddostatkiem

Stabilizacja na rynku włókienniczym

Na rynku włókienniczym nastąpiła stabilizacja. Rynek jest w chwili obecnej **dostatecznie nasycony towarem, którego ceny zdradzają tendencję zniżkową.** do czego przyczynia się w wysokim stopniu trwająca obecnie akcja rozdzielnictwa materiałów bawełnianych na kartki.

Towar znacznie szybciej przenika do sklepów a wszystko to razem powoduje, że **podaż zrównoważyła się z popytem.**

Jedynie odczuwa się pewne trudności z nabyciem kretonów, natomiast jeżeli chodzi o płótno białe, — można je łatwo zdobyć.

Ogłaszajcie się w Expressie Ilustrowanym

KINO „Tęcza" Piotrkowska 108

Dziś PREMIERA!
Nowy film radziecki wykonany w Jugosławii
W górach Jugosławii
Reżyser: A. ROOM Muzyka: J. BIRIUKOW
z udziałem: I. BERSENIEWA, N. MORDWINOWA, T. LIKARA oraz szeregu aktorów jugosłowiańskich
Produkcja: „MOSFILM"
Bilety bezpłatne i passe-partout ważne od poniedziałku 14 lipca br.

KINO „Stylowy" Kilińskiego 123

REDAKTOR NACZELNY: K. BOGUSŁAWSKI D—017343
Adres Redakcji i Administracji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. Telefon: 137-47.
Telefony Redakcji: Kronika — 129-13, Sport — 137-47, Redaktor Naczelny — 112-60.
Wydawca „EXPRESS ILUSTROWANY"
CENY OGŁOSZEŃ: Drobne za słowo: poszukiwanie rodzin zł 20; handlowe (lekarze, kupno — sprzedaż zł 25; zguby: zł 20; poszukiwanie pracy: zł 10; W tekście za 1 mm: do 100 mm zł 50, od 101 do 200 mm zł 60, powyżej — zł 70. Poza tekstem zł 25, 45 i 60.
W numerach niedzielnych i świątecznych 30 proc. dodat.